

PRZEMÓWIENIE  
EDWARDA GIERKA  
W POLITECHNICE  
WARSZAWSKIEJ

ZA DWA MIESIĄCE  
VIII KONGRES  
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROŚNIE ROLA KADRY  
PEDAGOGICZNO-  
TECHNICZNEJ  
Wywiad z Bodo Weidemannem

UCZELNIA, KTÓRA UROSŁA  
DO RANGI SYMBOLU  
Krystyna Rogalska



CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 41

WARSZAWA, DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1976 R.

CENA 2 ZŁ

## UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

Tym razem centralna uroczystość otwierająca rok akademicki 1976/77 odbyła się w Politechnice Warszawskiej, najstarszej i największej uczelni technicznej w Polsce; uczelni, której dyplomem legitymuje się co czwarty inżynier, w której kształcą się obecnie 24,5 tys. studentów i w której wykłada blisko 2400 nauczycieli akademickich, co stanowi ponad 25 proc. całej naszej kadry naukowej, pracującej w wyższych szkołach technicznych w kraju.

1 października 1976 roku, godzina 10 rano. Do wypełnionej po brzegi, pięknie udekorowanej auli Politechniki wkraczają poczty sztandarowe, poprzedzające przybywających na uroczystość członków senatu, rektorów, wszystkich uczelni warszawskich i zaprzyjanych z Politechniką uczelni technicznych w kraju, a także rektorów niektórych uczelni zagranicznych.

Witany oklaskami, wchodzi na salę I sekretarz KC PZPR, towarzysz Edward Gierka w towarzystwie gospodarza, rektora Politechniki Warszawskiej, prof. dra Stanisława Pasynkiewicza.

Uroczystość inauguracyjną — na którą przybyli również członek Biura Politycznego KC — I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Józef Kepa, sekretarz KC PZPR, Andrzej Werblan; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Jarema Maciszewski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Sylwester Kaliski; prezydent m.st. Warszawy, Jerzy Majewski oraz rektorzy uczelni technicznych z Moskwy, Helsinek, Budapesztu, Pragi, Drezna i Darmstadt — otwiera chór studentów Politechniki hymnem narodowym.

Po przywitaniu obecnych i krótkim przemówieniu inauguracyjnym rektora, Stanisława Pasynkiewicza, który przedstawia zarówno historię uczelni, jak i jej dorobek dydaktyczno-naukowy oraz plany na najbliższą przyszłość, głos zabiera honorowy gość Politechniki Edward Gierka (tekst przemówienia publikujemy na stronie 3).

Z kolei prof. Władysław Arasz-



Foto: CAF

kiewicz, były długoletni rektor Politechniki dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej ufundowanej z okazji przypadającego w tym roku 150-lecia uczelni.

Następuje uroczysta immatrykulacja studentów pierwszego roku, reprezentują ich ci, którzy na egzaminach wstępnych uzyskali najlepsze wyniki.

Do nich, zwłaszcza tych rozpoczynających dopiero studencki żywot, jak i do wszystkich koleżanek i kolegów w serdecznych słowach zwraca się przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP, Stefan Igras, zapraszając do aktywnego udziału w pracach organizacji studenckiej.

Po prezentacji najlepszych, spośród rozpoczynających studia — najlepszy absolwent, już ma-

gister Wydziału Chemii, Maciej Jarosł otrzymuje z rąk rektora dyplom ukończenia studiów.

Po inauguracyjnym wykładzie prof. dr. hab. Andrzeja Wierzbickiego na temat „Optymalizacja — metody i zastosowanie w nauce i gospodarce narodowej”, rektor St. Pasynkiewicz ogłasza rok akademicki 1976/77 za otwarty. Pierwszą ogólną część uroczystości kończy hymn akademicki „Gaudeamus”, odśpiewany przez chór Politechniki.

Pięknym akcentem tej szczególnej, bo przecież jubileuszowej, inauguracji była dekoracja wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych profesorów Politechniki.

Z rąk towarzysza Edwarda Gierka odznaczenia otrzymali: Sztandar Pracy I klasy — prof.

Władysław Araszkievicz; Ordery Sztandaru Pracy II klasy — profesorowie: Tadeusz Pełczyński i Jan Różycki; Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski — prof. Bohdan Paszkowski i doc. dr Jerzy Teliga. Ponadto siedmiu pracowników uczelni otrzymało Krzyże Oficerskie, a dziewięciu Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Kilkadziesiąt osób nagrodzonych zostało Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. W imieniu odznaczonych podziękował prof. Tadeusz Pełczyński.

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka otrzymał z rąk rektora St. Pasynkiewicza medal pamiątkowy 150-lecia Politechniki Warszawskiej.

Rektor wręczył też zasłużonym pracownikom uczelni przyznane

im nagrody ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

\*

Po południu, o godzinie 16.00 aula Politechniki ponownie wypełniła się gośćmi, którzy przybyli, aby uczestniczyć w uroczystej promocji tytułami „doktora honoris causa” przyznanymi przez rektora i Senat uczelni profesorom — Jurijowi Nikolajewiczowi Sokolowowi, rektorowi Moskiewskiego Instytutu Architektury, Veikko Pentii Johannesowi Laasonenowi, rektorowi Politechniki w Helsinkach oraz Dyonizemu Smoleńskiemu, emerytowanemu profesorowi Politechniki Warszawskiej. Następnie odbyła się promocja 74 doktorów i 19 doktorów habilitowanych Politechniki Warszawskiej.

12 października — w Dniu Wojska Polskiego — odsłonięty zostanie w Krakowie, na placu Matejki, zrekonstruowany Pomnik Grunwaldzki.

W ten sposób zrealizowane będzie przyrzeczenie złożone w dniu 28 stycznia 1945 roku, na pierwszym wiecu w wyzwolonym Krakowie. „Podły Krzyżak chciał zatrzeć ślady swej historycznej klęski, a chwały polskiego oręża. Na tym samym miejscu wzniesie naród pomnik starego i nowego Grunwaldu, na cześć zjednoczonych Słowian”.

Warto przy tej okazji przypomnieć dzieje Pomnika Grunwaldzkiego, sławiącego jedno z najświetniejszych i najdonioślejszych dla życia narodu zwycięstw.

Fundatorem pomnika był Ignacy Paderewski, sławny w całym świecie muzyk, późniejszy premier w odrodzonej Polsce. W pamiątkach swych pisze I. Paderewski: „Mając lat dziesięć czy-

tałem opis bitwy pod Grunwaldem, stoczonyj w 1410 roku, w czasie wojny z Krzyżakami. Bitwa ta była olbrzymim zwycięstwem polskim. Przyszło mi wtedy na myśl, że skoro rok 1910 będzie pięćsetną rocznicą tego zwycięstwa, byłoby wspaniałe, gdybym mógł uczcić tę wielką rocznicę wzniesieniem wielkiego pomnika. Myślałem o tym całe życie, a wiele lat później zrealizowałem swe marzenie, darowując

Krakowowi ów pomnik w roku 1910”.

Kto podsunął dziesięcioletniemu chłopcu książkę o wielkim zwycięstwie Polaków? Prawdopodobnie jego nauczyciel historii, uczestnik powstania listopadowego, Michał Babiański. Przez długie lata Paderewski nie ujawniał nikomu swego projektu, jednakże odkładał z każdego honorarium jakąś część na realizację swego zamierzenia. Dopiero w

1908 roku, gdy znalazł człowieka, który — według opinii artysty — mógł zrealizować jego idee, wtajemniczył w swój zamiar najbliższe otoczenie. Człowiekiem tym był młody rzeźbiarz i architekt, Antoni Wiwulski. Paderewski przebywał w tym czasie w Paryżu i pozostawał w bliskich stosunkach z synem Adama Mickiewicza, Władysławem. Podobno żona Władysława Mickiewicza poleciła pianistce Wiwulskiego, który

żył w Paryżu w wielkim niedostatku, chory na gruźlicę.

Propozycja Paderewskiego przywróciła młodemu rzeźbiarzowi siły do życia i z zapałem podjął się pracy nad modelowaniem pomnika. Paderewski wynajął na przedmieściu Paryża ogromną pracownię i osobiście zabiegał o wypożyczenie z Opery Paryskiej niezbędnych do modelowania ko-

# „Pracownicy na chwale, braciom na otuche”

(Dokończenie na str. 6)



● 13 września bieżącego roku odbyło się posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, na którym omówiono aktualne sprawy bieżące. Między innymi ustosunkowano się do wniosków o przyznanie Złotej Odznaki ZNP, które Komisja Odnaczeniowa przekazała do akceptacji Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, a także rozpatrzono szereg różnego rodzaju podań członków ZNP kierowanych do władz Związku.

● 13 września bieżącego roku przez Zarząd Głównego ZNP kol. Bolesław Grześ oraz Sekretarz ZG ZNP kol. Aniela Biernacka uczestniczyli w obradach XVIII plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych. Tematem obrad były zadania instancji i organizacji związkowych w okresie przygotowań do VIII Kongresu Związków Zawodowych. Plenum postanowiło zwołać w dniach 6 — 8 grudnia 1976 roku w Warszawie VIII Kongres Związków Zawodowych, przyjęło tezy do projektu uchwały kongresu, które zostaną poddane pod ogólnozwiązkową dyskusję.

● 20 września bieżącego roku pracownicy Zarządu Głównego

ZNP spotkali się z członkami kierownictwa Zarządu Głównego ZNP. Celem spotkania było omówienie zadań merytorycznych, organizacyjnych i technicznych związanych z ostatnim etapem przygotowań do XII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

● 21 września bieżącego roku sekretarze Zarządu Głównego ZNP kol. Aniela Biernacka i kol. Tadeusz Suberlak przyjęli grupę studentów Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR. W czasie spotkania mówiono i dyskutowano o aktualnych problemach pracy związkowej w strukturze działania Związku Nauczycielstwa Polskiego.

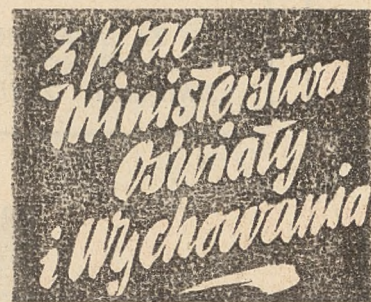
● Na zaproszenie Sekcji Związkowych Pism Komitetu Związkowego Związku Pracowników Społecznych Jugosławii wyjechała 19 września br. do Belgradu 8-osobowa delegacja redaktorów naczelnych wydawnictw związkowych ZNP, której przewodniczył kol. dr Franciszek Filipowicz, członek Prezydium Zarządu Głównego ZNP, redaktor naczelny „Kalendarza Nauczycielskiego”. W skład delegacji weszli: kol. Stanisław Grzeźniak, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Nauczyciel i Wychowanie”; kol. Andrzej Kawka, redaktor naczelny miesięcznika „Szkoła Zawodowa”; kol. Ewa Pajączkowska, dyrektor Wydawnictwa „Materiały metodyczne dla nauczycieli języka polskiego w klasach V-VIII” Oddziału ZG ZNP w Kielcach; kol.

Mieczysław Puto, sekretarz redakcji dwumiesięcznika „Ruch Pedagogiczny”; kol. Alicja Racewicz, redaktor z „Głosu Nauczycielskiego”; kol. dr Stefan Radomski, dyrektor do spraw Biblioteki i Wydawnictw ZG ZNP; kol. prof. dr Ryszard Wroczyński, redaktor naczelny „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” — kwartalnika Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Podczas pobytu w Jugosławii delegacja wzięła udział w konferencji redaktorów naczelnych z 8 republikańskich związkowych pism Jugosławii na temat: „Reformy systemu wychowania i nauczania w świetle X Kongresu Związku Komunistów Jugosławii” oraz „Roli oświatowych i szkolnych pism w rozwoju wychowania i kształcenia”. W programie pobytu naszej delegacji przewidziano zwiedzanie szkół i przedszkoli, rozmowy z pracownikami oświaty i działaczami związkowymi w Belgradzie, Crikvenicy, w Rijeci i Zagrzebiu.

Delegacja polska przedstawiła referaty na temat: „Reformy systemu edukacji narodowej w PRL” (wygłosił kol. dr Franciszek Filipowicz) oraz „Niektóre problemy kształcenia i doskonalenia nauczycieli w Polsce” (wygłosił kol. mgr Sanisław Grzeźniak, kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP).

W programie pobytu przewidziano również rozmowy na temat bezdewizowej wymiany grup nauczycielskich w roku 1977 i w latach następnych.



W ramach wielostronnej współpracy krajów socjalistycznych — członków RWPG w zakresie kształcenia i wychowania zawodowo-technicznego młodzieży i dorosłych organizowane są narady kierowników państwowych organów do spraw kształcenia zawodowego krajów socjalistycznych.

Tegoroczna, V narada zorganizowana została w Warszawie w dniach 28—30 września br. Uczestniczyły w niej delegacje 10 państw socjalistycznych.

Głównym tematem obrad była wzrastająca rola kadry inżynierjno-pedagogicznej w procesie nauczania w szkołach zawodowo-technicznych krajów socjalistycznych w świetle uchwał partii komunistycznych i robotniczych.

W referatach programowych omówiono systemy kształcenia zawodowego w poszczególnych krajach.

Uczestnicy spotkania podpisali plan wielostronnej współpracy w dziedzinie kształcenia zawodowo-technicznego w latach 1976—80 w którym uzgodniono problemy wymagające wspólnych doświadczeń i badań naukowych. Nad uzgodnionymi tematami będą wspólnie pracować instytuty naukowo-badawcze. Planuje się również organizowanie wspólnych wystaw szkolnych pomocy naukowych, twórczości artystycznej i technicznej uczniów.

Delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR uczestniczące w V naradzie zostały 30 bm. przyjęte przez członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów — Józefa Tejchmę.

Ze strony polskiej uczestniczyli w spotkaniu: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski; przedstawił Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Ireneusz Sekuła oraz wiceprezes ZG ZNP — Tadeusz Toczek.

W czasie spotkania omówiono dorobek stale rozwijającej się współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie oświaty i kształcenia zawodowo-technicznego.

Z okazji V narady czynna była wystawa pn. „Budownictwo szkolnictwa zawodowego w krajach socjalistycznych” prezentująca osiągnięcia Ludowej Republiki Bułgarii, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Następna — VI narada kierowników państwowych organów do spraw kształcenia zawodowo-technicznego krajów socjalistycznych odbędzie się w Czechosłowacji.

Dokonano w MOiW podsumowania realizacji ubiegłorocznego zalecenia w sprawie doskonalenia opieki higieniczno-lekarskiej nad dziećmi i młodzieżą szkolną (pismo okólnie z 22 września 1975).

W większości kuratorów stwierdzono poprawę w zakresie opieki zdrowotnej, zwłaszcza w placówkach, w których istnieje stała opieka higieniczno-lekarska, do czego niewątpliwie przyczyniła się współpraca między wydziałami oświaty i zdrowia.

Na szczeblach wojewódzkich odbywały się wspólne kolegia, opracowywano wspólne programy i wspólnie kontrolowano przebieg ich realizacji.

W Rzeszowie np. zainicjowano stałą współpracę między dyrektorami zespołów opieki zdrowotnej i dyrektorami placówek oświatowo-wychowawczych. Zaobserwowano większe zainteresowanie lekarzy i pielęgniarek szkolnych sprawami szerszego oświaty zdrowotnej oraz warunkami zdrowotnymi środowiska. W kilku kuratoriach nastąpiła również poprawa opieki stomatologicznej.

Niemniej opieka higieniczno-lekarska i stomatologiczna w szkołach wymaga dalszego doskonalenia, szczególnie w niektórych nowo powstałych województwach, gdzie dostrzeżona jest brak dostatecznej liczby lekarzy, stomatologów i pielęgniarek. Jedną z przyczyn niedostatecznego jeszcze funkcjonowania szkolnej służby medycznej jest brak poradni medycyny szkolnej, która zapewniałaby instruktaż i nadzór.

W większości województw stwierdzono jednak dużą troskę administracji szkolnej o poprawę warunków pracy szkolnej służby zdrowia i powszechniejsze zrozumienie, że jej praca stanowi integralną część działalności szkół.

W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania Polskie Towarzystwo Neofilologiczne organizuje w roku szkolnym 1976/77 I olimpiadę Języka Angielskiego dla uczniów szkół średnich.

Olimpiada będzie 3-stopniowa. I stopień — eliminacje szkolne przeprowadzane będą do dnia 26 stycznia 1977 r. II stopień — eliminacje okręgowe — odbędą się 12—14 lutego 1977, a III stopień — zawody centralne — 23—25 kwietnia 1977 roku.

Eliminacje II i III stopnia będą przeprowadzane w formie pisemnego testu z zakresu programu nauczania języka angielskiego w szkole średniej oraz egzaminu ustnego w języku angielskim, obejmującego problematykę polityczną, gospodarczą i kulturę krajów angielskiego obszaru językowego.

Wytyczne w sprawie organizacji i tematyki zawodów zostaną przesłane do szkół pod koniec października br.

W związku z opóźnionym startem I Olimpiady — MOiW i Komitet Główny OJA zwracają się do wszystkich szkół pragnących przystąpić do eliminacji, aby już w chwili obecnej rozpoczęły intensywne naukę z kandydatami. Władze szkolne ze swej strony zapewniają pełną informację o zawodach i wszechstronną pomoc ich uczestnikom.

Po wstępnym rozpoznaniu poziomu, w grudniu b. roku szkoły zgłoszą kandydatów do olimpiady w komitetach okręgowych, powołanych przez Komitet Główny przy ośrodkach akademickich. Pytania w sprawie olimpiady można kierować pod adresem: Komitet Główny Olimpiady Języka Angielskiego Instytut Filologii Angielskiej UAM, ul. Marchlewskiego 124/126 — 61—374 Poznań.

4 września br. w redakcji „Sceny” odbyła się niezwykle miła uroczystość. Miesięcznik ten odznaczony został Medalem Komisji Edukacji Narodowej za wybitne zasługi w edukacji teatralnej młodzieży szkolnej. Na ręce naczelnego redaktora „Sceny” — Stanisława Marata wręczył medal dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Stanisław Bohdanowicz.

W czasie uroczystości wręczono również wyróżnienia laureatom ogólnopolskiego konkursu na utwor sceniczny, organizowanego przez MOiW oraz redakcję „Sceny”.

Konkurs ten organizowany jest już po raz drugi i będzie kontynuowany w latach następnych. W tym roku wzięło w nim udział 70 uczniów, głównie z techników zawodowych z całej Polski. Laureatami tegorocznego konkursu zostali: Beata Frank — VII Liceum Ogólnokształcące im. K. K. Baczyńskiego we Wrocławiu, Grzegorz Kwicinski, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Naleczowie, Piotr Probosz — Liceum Ogólnokształcące im. K. Młarki w Zorach i Adam Puzio — Technikum Mechaniczne im. T. Kościuszki w Radomiu. Z tej ostatniej szkoły napłynęło na konkurs wiele zgłoszeń wraz z problemami małych form dramatycznych, świadczących o wielkim zainteresowaniu młodzieży.

Konkurs rozbudził zainteresowanie sztuką sceniczną i stwarza młodym ludziom możliwość wypowiedzi artystycznej.

Zmodyfikowany w 1973 roku regulamin egzaminów dojrzałości w części dotyczącej szkół zawodowych ustalili, że warunkiem dopuszczenia ucznia do składania egzaminu dojrzałości jest wykonanie i obrona pracy dyplomowej z przygotowania zawodowego. Praca dyplomowa uznana została za równoważną ze złożeniem egzaminu z jednego z wybranych przedmiotów w drugiej części egzaminu.

Obserwuje się, że poziom prac dyplomowych systematycznie wzrasta, że wiele wykonanych prac stanowi wartościowe w procesie dydaktycznym pomoce naukowe, które wzbogacają wyposażenie szkół, a w wielu przypadkach stanowią także pomoc dla zakładów pracy, które w porozumieniu z dyrekcją szkoły zgłosiły tematy potrzebne do rozwiązania przez uczniów.

Świadczą o tym najlepiej zorganizowane od 1974 roku wystawy prac dyplomowych z przygotowawstwa zawodowego w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz wyniki uzyskiwane przez młodzież szkół zawodowych w TMMT.

Dzięki pracom dyplomowym szkoły mają wiele nowych pomocy do nauczania przedmiotów zawodowych, których nie wprowadza „Cezas”, a których zakupienie w centralach technicznych czy sprowadzenie w ramach importu pochłonęłoby poważne środki z budżetu oświaty.

Wykonywane w ramach prac dyplomowych pomoce naukowe-dydaktyczne są jednym z podstawowych źródeł wyposażenia szkół zawodowych. Wartość wykonanych pomocy naukowych w ramach prac dyplomowych przekracza rocznie 2 mln zł.

## TWÓRCZE SPOTKANIE

Z inicjatywy krakowskiego Oddziału Zarządu Głównego oraz Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Społecznych ZNP został zorganizowany w Krakowie, w dniach 25—26 września bieżącego roku — w ramach trwającego Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek — Praca — Twórczość” — Ogólnopolski Sejmik Nauczycieli Piszących.

Impreza ta znalazła żywy odzwiek we wszystkich klubach literackich ZNP na terenie kraju, które wydelegowały do Krakowa swoich przedstawicieli. Sejmikiem zainteresowały się również miejscowe władze, a najbardziej wymownym wyrazem tego zainteresowania było przybycie na obrady przedstawiciela Krakowskiego Komitetu PZPR — tow. Anieli Paszkot, wiceprezesa miasta Krakowa — Barbary Guzik, kuratora oświaty i wychowania — Jana Nowaka, posła na Sejm PRL i prezesa Klubu „Kuznica” — Tadeusza Holuja, prezesa Oddziału ZLP — Jana Pieszczachowicza, dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa — Tadeusza Prokopiuka, sekretarza WRZZ — Marii Wojciechowskiej oraz dziennikarzy, krytyków i pisarzy ze środowiska krakowskiego.

Na program omawianego sejmiku złożyło się okolicznościowe wystąpienie kierownika krakowskiego Oddziału ZG ZNP — kol. Stanisława Pawlika, trzy referaty, dyskusja i przyjęcie wniosków do dalszej działalności klubów literackich Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Kolega Pawlik, dokonując w imieniu organizatorów uroczystego otwarcia obrad, omówił zainteresowania i zamiłowania pedagogów, a następnie charakter związkowego mecenatu nad nauczycielami podejmującymi — poza pracą zawodową — działalność kulturotwórczą. Kolejnym prelegentem był kol. Bogusław Żurkowski — wieloletni przewodniczący Klubu Literackiego ZNP w Opolu. Przedstawił on aktualny stan badań krytyczno-literackich nad twórczością dla dzieci i młodzieży w okresie powojennym, podkreślając jednocześnie z całym naciskiem ogromne luki i potrzeby w tym zakresie.

Sylwetki nauczycieli występu-

jących w literaturze Polski Ludowej zaprezentował kolega Leszek Bakula — przewodniczący Klubu Literackiego ZNP w Koszalinie-Słupsku. Prelegent, omawiając wybrane pozycje książkowe, wskazywał jednocześnie na ich niedostatki w kreowaniu pełnego, o bogatej osobowości, bohatera. W zakończeniu swojego wystąpienia postawił tezę, że w chwili obecnej literacka postać nauczyciela może być interesująca wówczas, gdy zostanie ukazana nie tylko poprzez pryzmat pracy zawodowej, ale też szerokiej działalności ideowo-politycznej.

Dla uczestników dwudniowych obrad najbardziej interesujący był referat kolegi Jacka Kajtocha, opiekuna — z ramienia krakowskiego Oddziału ZLP — Klubu Literackiego ZNP w Krakowie. Opierając się na wynikach przeprowadzonych badań i sondażu J. Kajtoch dokonał wnikliwej analizy dorobku twórczego nauczycieli-literatów. Prelegent podkreślał, że żadna grupa zawodowa nie dorównuje nauczycielom nie tylko pod względem liczby członków zrzeszonych w Związku Literatów Polskich, ale też znaczących dokonań literacko-artystycznych.

Po prelekcjach rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Poruszone w niej zagadnienia koncentrowały się wokół żywotnych spraw nauczycieli uprawiających twórczość literacką. Zgłoszone w toku dyskusji spostrzeżenia i postulaty zostały ujęte w konkretne wnioski, skierowane pod adresem władz związkowych i oświatowych w sprawie różnorodnych form pomocy dla nauczycieli piszących.

## Pół wieku pracy nauczycielskiej

Ponad pół wieku pracy w zawodzie nauczycielskim ma za sobą kol. ANDRZEJ SRODON i właśnie niedawno obchodził 90 rocznicę swoich urodzin. Rozpoczął pracę w 1907 roku w Nisku nad Sanem, a następnie był wykładowcą przedmiotów humanistycznych w Seminarium Nauczycielskich w Kcyni, Wągrowcu, Rawiczu i w Lesznie.

W latach 1922—24 i 1932—35 pełnił funkcję prezesa Zarządu Powiatowego ZNP w Inowrocławiu i w Rawiczu.

Na emeryturę przeszedł w 1962 r., pełniąc do tej chwili obowiązki

Druga grupa wniosków wskazuje na potrzeby rozwijania i umacniania działalności istniejących klubów literackich ZNP.

Przedstawiony w dużym skrócie program dwudniowych obrad był niezwykle interesujący. Wzbogacony został jeszcze o towarzyskie spotkanie w dzielnicowym Klubie ZNP — Kraków Krowodrza. Ponadto uczestnicy sejmiku mieli możliwość skorzystania ze spektaklu teatralnego („Wyzwolenie — Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Starym) lub koncertu („Pasja” — Krzysztofa Pendereckiego, w wykonaniu Krakowskiej Filharmonii w Kościele Piotra i Pawła).

Miłym akcentem sejmiku było też przyznanie przez kuratora oświaty i wychowania — Jana Nowaka okolicznościowych nagród nauczycielom-literatom; otrzymali je: koleżanka Eugenia Wieczorkiewicz z Krakowa i kolega Emil Biela z Myślenic.

Dzięki dobremu przygotowaniu i doskonałej organizacji, bogaty program sejmiku mógł być realizowany bez zakłóceń, do czego przyczynili się przede wszystkim: kolega Jacek Kajtoch, jako przewodniczący obrad oraz koleżanka Barbara Piotrowicz, odpowiedzialna z ramienia Filii OUPiS za wszystkie sprawy organizacyjne.

Inicjatorem i organizatorem sejmiku — który dla działaczy klubów literackich ZNP był jeszcze jedną okazją do pogłębienia wiedzy i wymiany doświadczeń z zakresu twórczości literackiej — należą te słowa uznania.

Wydaje się, że tego typu twórcze spotkania nauczycieli piszących powinny być organizowane częściej, przynajmniej raz w roku.

JAN MOŁDA

kierownika Szkoły dla Pracujących w Lesznie.

Dzięki ofiarnej pracy Jubilat zawsze cieszył się ogromnym autorytetem wśród młodzieży i w środowisku, dużym uznaniem władz.

Z okazji jubileuszu Miejska Rada Zakładowa ZNP w Lesznie zorganizowała piękną uroczystość w Klubie Nauczyciela, na którą przybyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz oświatowych i związkowych. Do wszystkich serdecznych gratulacji i życzeń złożonych na ręce Jubilata i my się dołączamy.

# „ZWYKŁA PRACA TWORZY RZECZY NIEZWYKŁE”



Foto: CAF

## Przemówienie tow. Edwarda Gierka w Politechnice Warszawskiej

### SZANOWNI TOWARZYSZE I OBYWATELE! DROGA MŁODZIEŻY!

U progu nowego roku akademickiego 1976/77 pragnę w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i władz naczelnych naszego państwa, w imieniu Frontu Jedności Narodu przekazać Wam — tu zgromadzonym na uroczystej inauguracji: Wysokiemu Senatowi, Profesorom, wszystkim Nauczycielom Akademickim oraz studentom Politechniki Warszawskiej — serdeczne słowa powitania. Najlepsze uczucia i życzenia kierujemy do nauczycieli akademickich i studentów w całym kraju.

### NAUKA I TECHNIKA W SŁUŻBIE NARODU

Dzisiejsza uroczystość zbiega się ze 150 rocznicą początków wyższego szkolnictwa technicznego w Polsce, którego pionierem była uczelnia warszawska. Uczelnia ta w myśl intencji jej założycieli miała przyczynić się do wykształcenia i wychowania ludzi światłych, nowoczesnych, uzbrojonych w wiedzę i umiejętności praktyczne, zdolnych do pchnięcia kraju naprzód, do przyspieszenia postępu cywilizacyjnego.

Z wdzięcznością i szacunkiem spoglądamy na ówczesne wysiłki skierowania Polski na drogę postępu i rozwoju. Przez długie dziesięciolecia — w warunkach braku niepodległego bytu państwowego, w warunkach zacofania społecznego — nie mogły one w pełni zaowocować. Jednakże za sprawą tych wysiłków rozwój nauk technicznych i samej techniki w Polsce Ludowej miał oparcie w rodzimej tradycji i we własnym dorobku. Zawdzięczamy to pracy, talentom, uporowi i patriotyzmowi takich światłych i dzielnych ludzi, jak Stanisław Staszic, Ignacy Łukasiewicz, Zygmunt Wróblewski, Maksymilian Huber, Stefan Bryła, Witold Budryk, Witold Wierzbicki, Bolesław Krupiński i innych, wśród których wielu związanych było pracą z Politechniką Warszawską.

Przez dziesiątki lat w naszym kraju utrzymywał się niedorozwój ekonomiczny, techniczny, społeczny. Był on przyczyną wielu narodowych nieszcześć, wycisnął swoje piętno na świadomości wielu pokoleń Polaków. Negatywne skutki tego nawarstwionego zacofania odczuwamy po dzień dzisiejszy, chociaż — dzięki socjalizmowi — zdołaliśmy usunąć społeczne i polityczne przyczyny stagnacji i zastoju, wprowadzając Polskę w nurt postępu dziejowego.

### DRODZY TOWARZYSZE!

Przed blisko sześciu laty — w bardzo trudnej sytuacji społecznej — wspólnym wysiłkiem partii i narodu opracowaliśmy politykę dynamicznego i harmonijnego rozwoju kraju, politykę szybkiego postępu gospodarczego i systematycznego polepszenia poziomu życia narodu. Politykę tę realizujemy konsekwentnie i z rozmachem. Krajobraz Polski wzbogaca się o Hutę Katowice, Fabrykę Samochodów Małolitrażowych, Port Północny, Lubelskie Zagłębie Węglowe, Bełchatowskie Zagłębie Energetyczno-Węglowe, rozbudowany przemysł traktorowy, nowoczesną wytwórnię telewizorów kolorowych, o wiele innych nowych lub zmodernizowanych ośrodków produkcyjnych. Blisko dwa miliony młodych ludzi, najliczniejsza młoda generacja w naszych dziejach uzyskała w ubiegłym pięcioleciu nowoczesnie wyposażone miejsca pracy. Pięknieją nasze miasta i wsie, pięknieją nasza stolica Warszawa. Rozkwita życie naukowe i kulturalne. W obecnym dziesięcioleciu podwoimy stan kadr ze średnim i wyższym wykształceniem.

Te wielkie osiągnięcia naszego narodu, do których rosnący wkład wnoszą nauka i technika polska, budzą szacunek i uznanie w świecie.

### ZMIANY W STRUKTURZE INWESTYCJI

Szybciej niż kiedykolwiek zwiększaliśmy w ostatnich latach płace i dochody ludności, rozbudując nowe, wyższe potrzeby społeczne. Mimo znacznego postępu, wielu z tych potrzeb nie zdołaliśmy jeszcze zaspokoić. Wymaga to odpowiednio wyższego dochodu narodowego i potężniejszej bazy produkcyjnej. Wciąż jeszcze nie osiągamy zadowalającej wydajności pracy, zwłaszcza tam, gdzie nowe, młode załogi nie opanowały należycie nowoczesnej techniki. Napotkaliśmy też trudne do pokonania bariery w rolnictwie i handlu zagranicznym. Mówiłem o tym szerzej na IV Plenum Komitetu Centralnego. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia w realizacji linii VI Zjazdu, położyliśmy na VII Zjeździe nacisk na wymagania jakościowe we wszystkich dziedzinach gospodarki, pracy państwowej i życia społecznego. Wyszliśmy hasło wyższej jakości pracy i warunków życia narodu. Oba te postulaty trzeba widzieć i rozpatrywać we wzajemnym związku.

W poprzednim pięcioleciu podjęliśmy i zaawansowaliśmy realizację szeregu przedsięwzięć inwestycyjnych o fundamentalnym znaczeniu dla podniesienia jakości pracy, dla umocnienia bazy materialnej naszego kraju. W bieżącym i przyszłym roku znaczna część tych przedsięwzięć zostanie doprowadzona do końca, a poniesione nakłady zaczną owocować szybkim wzrostem produkcji. Powstaje sytuacja, w której możemy i powinniśmy stopniowo dokonać zmiany w strukturze inwestycji, zwiększając z roku na rok środki przede wszystkim na rozwój dziedzin, które decydują o zaspokajaniu obecnych — znacznie wyższych niż przed pięciu laty — potrzeb społeczeństwa. Na rolnictwo i gospodarkę żywnościową, na budownictwo mieszkaniowe, na produkcję nowoczesnych, przemysłowych dóbr użytkowych, służących podnoszeniu kultury życia człowieka, na służbę zdrowia, oświatę i naukę. Pozwoli to znacznie przyspieszyć rozwiązywanie istniejących jeszcze problemów społecznych. Możemy dziś stawiać przed sobą takie zadanie, gdyż zrobiliśmy i robimy dużo, aby stworzyć materialną bazę dla jego realizacji. Będzie to nowy, ale ściśle z dotychczasowym związany i z niego wyrastający etap polityki, którą realizujemy od 1971 roku, polityki budowania socjalizmu dla ludzi przez ludzi.

Droga, którą idziemy, nie jest łatwa. Wymaga wielkiego wysiłku i wytrwałości. Czasem nie daje się uniknąć również wyrzeczeń, zwłaszcza wówczas, kiedy pojawiają się trudne do przewidzenia przeszkody. Ludziom małoduszynom może wydawać się w takich chwilach, iż lepiej poprzestać na małym, lepiej wyznaczyć sobie cele skromne i mało ambitne. Mam głębokie przekonanie, że pomni historycznych doświadczeń narodu i świadomi jego obecnych potrzeb podzielicie pogląd, iż nie wolno nam tracić czasu, że musimy — pokonując trudności i napięcia — szybko iść naprzód, rozwijać kraj, realizować program VI i VII Zjazdu naszej partii. Za każdą inną politykę przyszłoby nam zapłacić niepomierne wysoką cenę.

Nie ma i nie może być dla nas, Polaków, innej drogi, jak tylko strategia dynamicznego rozwoju kraju. Pracując wytrwale i gospodarząc mądrze, zespalać nasz naród w pracy dla dobra ojczyzny i zacieśniając nasze tradycyjne socjalistyczne sojusze, osiągniemy cele, jakie sobie postawiliśmy, pomnażać będziemy siły Polski i pomyślność Polaków.

### SZANOWNI TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Wysuwając jakość pracy i życia jako hasło naczelne liczymy na to, że jest ono szczególnie bliskie inteligencji technicznej. Chcielibyśmy, aby głęboki sens polityczny i społeczny tego hasła, każdy inżynier i technik umiał przełożyć na język praktyki w pracy nad konstrukcją nowego wyrobu, doskonaleniem procesu technologicznego, usprawnianiem organizacji produkcji. Z posiadanych zasobów surowcowych i wyposażenia przemysłu powinniśmy osiągać wytwory oparte na rozwiązaniach optymalnych pod względem technicznym i ekonomicznym, użyteczne, niezawodne i estetyczne — słowem oczekiwane przez odbiorców. Tym zasadniczym celem w większym niż dotychczas stopniu należy podporządkować treść i formy pracy w wyższych uczelniach technicznych.

### O WYŻSZĄ JAKOŚĆ KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

W ciągu ostatnich pięciu lat uczyniliśmy ogromny wysiłek w rozbudowie szkolnictwa wyższego. W okresie tym liczba studiujących zwiększyła się o 130 tysięcy. Było to przyspieszenie znaczne i konieczne. Dyktowały je potrzeby wynikające z ogólnej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz aspiracje i dążenia młodzieży.

Zostałem poinformowany przez rząd, że w bieżącym roku szkolnym szkolnictwo wyższe, a zwłaszcza szkolnictwo techniczne, odczuwa pewne trudności wynikające z limitowania środków finansowych. Znane mi są również kłopoty, związane z nienadążaniem rozwoju bazy socjalnej ze wzrostem ilości kształcących się studentów. Podejmiemy wysiłki, by zapewnić dalszą, stałą poprawę warunków pracy uczelni.

Szkoły wyższe i ich rozwój jest i będzie przedmiotem stałej troski partii i państwa. Ubiegła pięćdziesiątka była okresem wielkiego rozwoju ilościowego szkolnictwa wyższego, obecnie wymaga ono organicznej pracy nad podnoszeniem jakości kształcenia i wychowania.

### ZGODNIE Z ODCZUCIEM SPOŁECZNYM

#### DRODZY PRZYJACIELE!

Doświadczenia naszego kraju każą opierać decyzje i działania partii i państwa na rzetelnej wiedzy, coraz szerzej korzystając z ocen i porad specjalistów, uczonych i twórców techniki. Rzecz w tym, by oceny te były głębokie, sięgały do istoty prawdziwości

społecznych i gospodarczych, aby były mocno oparte na gruncie realiów naszego życia. Wówczas będą one coraz bardziej przydatne, będą istotnie wpływać na decyzje społeczno-gospodarcze.

Pogłębiać będziemy nadal socjalistyczną demokrację, dbać o to, aby ważne sprawy państwowe i społeczne rozstrzygane były z udziałem i zgodnie z wolą ludzi pracy, aby podejmowane decyzje zespalały myśli i działania milionów Polaków. Musimy jednocześnie upowszechniać dbałość o sprawy państwa i myślenie jego kategoriami, pogłębiać kulturę polityczną, ład i porządek społeczny, wspólnie przecinać możliwości działania ludziom złej woli, siłom wrogim Polsce i socjalizmowi. Państwo nasze — to wspólne dobro wszystkich Polaków. Niezachwiane poszanowanie jego praw i dbałość o jego dobro stanowią naszą podstawową patriotyczną konieczność.

Wszystko, co osiągnęliśmy, zawdzięczamy wytrwałej pracy milionów skromnych ludzi, stojących co dzień do swych obowiązków przy maszynach, na polach, w urzędach, w salach wykładowych i laboratoriach. Ta zwykła praca tworzy rzeczy niezwykłe, decyduje o sukcesach narodu. Według osobistego wkładu pracy do zbiorowego dzieła narodu oceniamy postawę każdego, od tego wkładu i tylko od niego zależeć powinna pozycja i ranga społeczna człowieka w naszym kraju.

Wszyscy musimy się uczyć. Jesteśmy krajem młodym — na dorobku. Młode jest nasze państwo ludowe, młoda jest nasza inteligencja, młoda jest technika. Musimy wszyscy pracować lepiej, skuteczniej i wydajniej. Dyscyplina społeczna i poczucie odpowiedzialności muszą urosnąć do rangi cnoty narodowej.

Do Was się zwracam, młodzi przyjaciele, abyście to głęboko sobie przemyśleli. Zdobywajcie rzetelną wiedzę i umiejętności, rozwijajcie swe zdolności i talenty. Cenimy wysoko Wasze wysiłki i osiągnięcia, Waszą postawę i twórcze ambicje. Wasz patriotyzm i młodzieńczą pasję. Jesteście naszą dumą i naszą nadzieją. Wy będziecie kształtować przyszły obraz Polski. Wy zastąpiacie nas na najbardziej trudnych i odpowiedzialnych stanowiskach pracy. Nasza ojczyzna potrzebuje Waszych rąk i Waszych myśli, Waszego trudu i wysiłku, lecz również — Waszych uczuć, Waszych serc. Uczcie się służyć Polsce. Nie poprzestawajcie na osiągniętym. Gdy spoglądać będziecie wokoło, na nasze miasta i wsie, na osiedla, fabryki, szkoły, dostrzeżecie ogrom dokonanego wysiłku. Ale łatwo spostrzeżecie, jak wiele pozostaje nam pracy do wykonania, by kraj nasz był takim, jakim widzimy go w naszych marzeniach. Dzieła, które podjęliśmy w imię szczęścia i pomyślności naszej ojczyzny nie da się w pełni ukończyć za życia jednego pokolenia. Wy będziecie kolejną zmianą sztafety dziejów, która wniesie swój wkład w budowę Polski zasobnej, silnej i szczęśliwej. Wierzę, że przyczynicie się godnie do tego dzieła, że pomożecie w realizacji programu partii, że będziecie wierni tradycji swych ojców i dziadków. Z Wami są nasze najlepsze myśli i uczucia. Waszej pracy, nauce i życiu poświęcona jest nasza serdeczna troska.

### ZASŁUŻONY AUTORYTET

Do Was się zwracam, towarzysze i obywatele profesorowie i docenci, wszyscy nauczyciele akademicy, ze słowami szczerzej podziękuję za Wasz trud, za pomnażanie swą pracą niezniszczalnych, najtrwałszych dóbr kultury polskiej, polskiej nauki i myśli technicznej. Za kształcenie i wychowanie powierzonej Waszej trosce młodzieży akademickiej, której wpajacie nie tylko wiedzę i umiejętności tak potrzebne rozwijającemu się krajowi, ale również najszlachetniejszą tradycję służby społecznej inteligencji polskiej, której najznakomitszym oddziałem Wy właśnie jesteście. Wasza praca, Wasz wysiłek jest dla kraju niezbędny. Wysoki autorytet społeczny, jakim cieszą się w Polsce nauczyciele akademicy, jest ze wszech miar zasłużony. Chcemy, by rozwijał się on i umacniał, by Wasze dzieła, Wasze prace stały się szczytnym świadectwem wkładu współczesnego pokolenia polskich uczonych w dzieło rozwoju Polski.

Politechnika Warszawska ma piękne postępowe tradycje i bogaty dorobek naukowy. Wiem, że godnie rozwijacie osiągnięcia Waszych poprzedników, pomnażając zasoby kraju, wzbogacając polską myśl naukową i techniczną. Dziesiątki tysięcy Waszych absolwentów zdało i zdaje z powodzeniem egzamin na ważnych odcinkach gospodarki narodowej. Chciałbym wyrazić wielkie uznanie dla pracy kadry naukowej, działalności organizacji partyjnej i organizacji młodzieżowych, dla całej społeczności Politechniki Warszawskiej.

Zycę Wam tu obecnym, pracownikom naukowym i studentom politechniki, wszystkim pracownikom naukowym i studentom w Polsce wielu sukcesów, wielu nowych osiągnięć w rozpoczynającym się roku akademickim.



4 października

## JESIENNE PRACE MŁODZIEŻY

Moje dzisiejsze wystąpienie zbiega się w czasie z działalnością szkół, której chciałbym poświęcić kilka uwag. Mianowicie, o tej porze w całym kraju młodzież uczestniczy w pracach społecznie użytecznych. Z naszych dotychczasowych doświadczeń wynika — mówiliśmy o tym niejednokrotnie — iż nie zawsze ten ważny problem bywa pojmowany właściwie. Występują bowiem jeszcze braki w organizowaniu tych prac. Głównym niedociągnięciem jest niedostateczna troska o to, by przygotowany z dużym wysiłkiem front robót był frontem rzeczywistym; sporo jest jeszcze pracy pozornej. Bywało, że ustalano dla wszystkiej młodzieży prace porządkowe w szkole. Możecie sobie wyobrazić, jakie to dawalo następstwa.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, iż zainteresowani jesteśmy tylko pracą pożyteczną, dającą społeczne korzyści, pracą, której efekty będą dostrzegane zarówno przez samą młodzież, jak i przez dorosłe społeczeństwo. Jeśli mamy odchodzić od tej zasady, lepiej nie organizujemy żadnego frontu robót.

Dlaczego sprawa ta jest tak bardzo ważna, dlaczego tak gorąco zachęcam Was, abyśmy z problemem wychowania dla pracy i przez pracę uczynili w wychowawczej działalności szkoły rzecz poważną, wielką, w sensie pedagogicznym dostojną? Otóż dlatego, że w dalszym ciągu wychowanie przez pracę i dla pracy będzie głównym zadaniem naszej szkoły. Ta praca młodzieży jest dziś bardzo potrzebna naszemu krajowi, gospodarce, rolnictwu.

W wielu rejonach kraju młodzież pracuje przy zbiorze ziemniaków i dzięki jej pomocy prace te przebiegają sprawniej i szybciej. Tak jest na przykład w województwach: koszalińskim, szczecińskim, białostockim i wielu innych rejonach. Prace te są dobrze zorganizowane. Gorąco zachęcam Was do naśladowania.

Natomiast, jeśli chodzi o młodzież w miastach, to — sądząc — najlepszym frontem robót są dla niej prace porządkowe w mieście oraz praca w budownictwie.

I jeszcze jedno: ostatnio zetknąłem się z opiniami, które świadczą o tym, iż nasze zalecenia nie są właściwie rozumiane. A więc kilka słów w tej sprawie.

Jesienne prace społecznie użyteczne oznaczają, iż młodzież, której rodzice posiadają gospodarstwo rolne, ma obowiązek pojechać w tym okresie do domu i pomagać własnym rodzicom w pracach polowych. Praca we własnym gospodarstwie — to także konkretna działalność, w której ma uczestniczyć młodzież. A jeśli będzie taka sytuacja, że rodzice nie mogą sobie poradzić w pracach w polu, to wyślącie dodatkowo dwóch, trzech uczniów właśnie tam, aby pomogli. Nie mamy nic przeciwko stosowaniu takich rozwiązań. Chodzi o to, aby wszystko, co znajduje się na polu, było przed zimą zebrane. Jest to w społecznym interesie nas wszystkich.

Lata, które minęły od VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, były okresem wyteżonej pracy nad urzeczywistnieniem nakreślonego przez partię programu rozwoju gospodarczego naszego kraju. Wytęczone zadania zostały wysiłkiem całego narodu wykonane, a w wielu dziedzinach nawet przekroczone. Rozbudowano przemysł, rolnictwo, zrealizowano szeroki program świadczeń socjalnych, stworzono warunki do dalszego rozwoju oświaty i kultury.

W procesie dynamicznych przemian społeczno-gospodarczych kraju uczestniczyły aktywnie związki zawodowe, wnosząc trwały wkład w tworzenie warunków umożliwiających wzrost poziomu życia ludzi pracy. Organizowały ich wysiłek i aktywność, dbały o poprawę warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załóg, o socjalistyczne wychowanie i stosunki międzyludzkie, o przestrzeganie praw i obowiązków, rozwój różnych form wypoczynku i życia kulturalnego, o wzbogacanie wiedzy i podnoszenie kwalifikacji pracowników.

Oceny wszechstronnej działalności związkowej w latach 1972-1976 dokona VIII Kongres Związków Zawodowych, który będzie obradował w Warszawie w dniach 6-8 grudnia bieżącego roku. Wytęczy on również zadania ruchu zawodowego na nową kadencję. W kongresie weźmie udział około 1750 delegatów reprezentujących poszczególne związki zawodowe i wszystkie województwa. Wśród delegatów przewiduje się duży udział pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, w tym 278 osób wybranych przez zakłady pracy. Poza dyskusją plenarną obrady toczyć się będą w 17 zespołach problemowych.

Obok delegatów i członków władz zrzeszenia w kongresie uczestniczyć będzie znaczna liczba gości reprezentujących najwyższe władze partyjne i państwowe, instytucje i organizacje współdziałające z ruchem zawodowym, a także aktywni związnicy z zakładami pracy oraz delegacje zagraniczne.

Twórczą kontynuacją linii politycznej wytęczonej na VI Zjeździe PZPR i sprawdzonej w praktycznym działaniu jest program nakreślony przez VII Zjazd partii. Jest to program dalszego dynamicznego rozwoju gospodarki narodowej zmierzający do tworzenia najlepszych materialnych i duchowych warunków rozwoju człowieka. Wyraża on w pełni obecne i przyszłościowe interesy klasy robotniczej, narodu i kraju.

Zadaniem związków zawodowych jest organizowanie wysiłku dla pomyślnego urzeczywistnienia nakreślonego programu. W tym świetle głównym celem zblizającego się VIII Kongresu Związków Zawodowych będzie określenie miejsca i roli ruchu zawodowego w działalności na rzecz budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Kongres uchwali również poprawki do Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych zgodnie ze zmianą struktury organizacyjnej ruchu zawodowego i obowiązującymi przepisami Kodeksu Pracy oraz dokona wyboru centralnych władz Zrzeszenia Związków Zawodowych.

Obecnie trwają intensywne prace przygotowawcze do kongresu. Podjęta na XVIII Plenum CRZZ, 13 września bieżącego roku, uchwała określiła zasady i tryb wyboru delegatów na kongres oraz zaaprobowała zgłoszony przez Komisję Organizacyjną projekt też do uchwały kongresu. W październiku będą obradowały krajowe zjazdy związków zawodowych, w których weźmie udział ponad 5800 delegatów. Wśród nich 58,8 proc. stanowią pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Udział kobiet wynosi 32,2 proc., zaś działacze młodych do lat 30 — 16,6 proc. Zadaniem zjazdów krajowych będzie dokonanie bilansu działalności związków branżowych w okresie kończącej się kadencji, w tym również oceny pracy zarządów głównych, nakreślenie programu działania do roku 1980 oraz wybór nowych władz na następne cztery lata. W czasie obrad związki branżowe ustosunkują się do też kongresowych, a także wybiorą delegatów na VIII Kongres.

Główne kierunki działania związków zawodowych na lata 1976-1980 zawarto w projekcie też do uchwały VIII Kongresu. Są one kontynuacją i twórczym rozwinięciem zadań wysuniętych przez VII Kongres Związków Zawodowych.

„Budowa społeczeństwa socjalistycznego jest nierozłącznie związana z pełnym upowszechnieniem socjalistycznego sposobu życia, socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu, wysokim poczuciem obowiązku i dyscypliny obywatelskiej każdego członka społeczeństwa, z oparciem wszystkich form stosunków międzyludzkich na humanistycznych idealach socjalistycznej ideologii, określającej kierunki myślenia i działania społeczeństwa — czytamy w tezach. — Związki zawodowe mają do spełnienia ważną rolę w osiąganiu tego celu, który wymaga podnoszenia na coraz wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej, dalszego efektywnego propagowania wzorów osobowych, zwalczania postaw i tendencji sprzecznych z tymi wzorami, konsekwentnego przestrzegania socjalistycznych norm

szkole i uczelni z codzienną działalnością wśród załóg robotniczych.

Ruch zawodowy dążyć będzie do tworzenia pod kierownictwem organizacji partyjnych jednolitego systemu ideowo-wychowawczego w zakładach pracy. Dbalność o ład i porządek, o poszanowanie mienia społecznego i wysoką dyscyplinę łącząc się będzie z troską o poszanowanie godności każdego pracownika, o sprawiedliwą ocenę jego pracy, o przestrzeganie praw i obowiązków i kształtowanie socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Dynamiczny rozwój otwiera perspektywy awansu zwłaszcza dla ludzi młodych. Stwarzając sprzyjające warunki dla adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników, pełnego wykorzystania ich kwalifikacji należy ukazywać im perspektywy dal-

szynie upowszechniania kultury przez zaznajomienie ludzi pracy z wartościową sztuką, literaturą, twórczością filmową i plastyczną. Tworząc domy kultury, kluby, świetlice, biblioteki i kina związkowe, rozwijając czystelnictwo i amatorski ruch artystyczny pragną zaszcześcić społeczeństwo trwałe zamiłowanie kulturalne, rozwijać talenty twórcze ludzi pracy. W tej dziedzinie jest jeszcze niemało do zrobienia zarówno jeśli chodzi o rozbudowę, jak i lepsze wykorzystanie zakładowych i środowiskowych urządzeń kulturalnych i funduszu socjalnego dla wzbogacenia życia kulturalnego ludzi pracy i ich rodzin, a także kształcenia i doskonalenia kadr kulturalno-oświatowych. Do tej działalności związki zawodowe włączają się bardzo aktywnie i nadal będą do działania rozwijać i doskonalić, bowiem kultura pomaga człowiekowi lepiej pracować i pięknie żyć. Mając to na uwadze będą popierać twórców, którzy w swych dziełach podejmują problematykę życia i pracy klasy robotniczej, dążyć do tworzenia w wielkich skupiskach przemysłowych ośrodków kultury socjalistycznej, kształtujących socjalistyczne wzory osobowe, kulturę pracy, świadomość polityczną i wartości moralne.

Dużą wagę w swej działalności przywiązują związki zawodowe do rozwijania i umasowiania sportu, rekreacji fizycznej i turystyki w zakładach pracy, szkołach zawodowych, hotelach i domach młodego robotnika. W przygotowaniu długofalowego programu rozwoju kultury fizycznej i turystyki ruch zawodowy będzie aktywnie współdziałał z GKKFiT, zrzeszeniami sportowymi, PTTK, TKKF, LOK, PZW i innymi organizacjami. Chodzi o to, by stworzono warunki do szerokiego uprawiania sportu, turystyki i wszelkich dostępnych form rekreacji rozwijając w ten sposób nawyki czynnego wypoczynku po pracy.

Wiele miejsca poświęcono w tezach zagadnieniom warunków socjalno-bytowych ludzi pracy, ochronie zdrowia, modernizacji i rozbudowy urządzeń socjalnych, pomocy rodzinie, umacnianiu jej funkcji jako podstawowej komórki społecznej. Związki zawodowe będą podejmować dalsze wysiłki na rzecz poprawy warunków pracy i życia kobiet pracujących, umacniania ich pozycji zawodową i społeczną, otaczając szczególną opieką żywicielki rodzin i ich dzieci. Inicjatywy związkowe zmierzają do ułatwienia kobietom prowadzenia gospodarstwa domowego poprzez rozwój usług i dostaw sprzętu oraz zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne. Wspólnie z zakładami pracy i władzami terenowymi podejmować będą inicjatywy wspierające rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli, zwłaszcza w nowych osiedlach mieszkaniowych.

Dla skuteczniejszej pomocy matkom wychowującym dzieci w wieku do lat dwóch niezbędne jest stopniowe wprowadzanie — w systemie zasiłków rodzinnych — zasiłku wychowawczego, umożliwiającego okresowe przerywanie pracy zawodowej, szersze organizowanie pracy na niepełnych etatach. Współdziałając z FSZMP, a zwłaszcza ZHP, TPD i spółdzielczością mieszkaniową, związki zawodowe będą przyczyniać się do rozwoju i doskonalenia różnych form wypoczynku dzieci i młodzieży.

Opierając się na treści też do projektu uchwały VIII Kongresu Związków Zawodowych przedstawiliśmy tylko pewien wycinek z bogatej i różnorodnej działalności związkowej. Gros miejsca poświęciliśmy celowo sprawom oświaty i kultury, są to bowiem dziedziny, w których Związek Nauczycielstwa Polskiego ma poważny dorobek, wnosząc tym samym istotny wkład do działalności całego ruchu zawodowego.

Przytoczmy na zakończenie cytaty z też do projektu uchwały.

„Trudem rąk i umysłów wszystkich ludzi pracy, ofiarnością i zaangażowaniem tworzyć będziemy społeczeństwo o wysokim poziomie sił wytwórczych, świadomości społecznej i powszechnym dostatkowi, o sprawiedliwych stosunkach społecznych i bogatej kulturze, o wysokim poziomie pracy i życia — socjalistyczną ojczyznę wszystkich Polek i Polaków. Sprawy te czynimy drogowskazem codziennej działalności polskiego ruchu zawodowego. One też decydować będą o realizacji uchwały VIII Kongresu Związków Zawodowych”.

# Za dwa miesiące

# VIII KONGRES

# ZWIĄZKÓW

# ZAWODOWYCH

i zasad postępowania we wszystkich dziedzinach pracy i życia”.

Lata 1976-1980 będą okresem dalszego wzbogacania naszego potencjału gospodarczego, rozwijania przemysłu i rolnictwa. Wzrosnie poziom opieki zdrowotnej, zwiększą się nakłady na rozwój nauki, nastąpi dalszy rozwój oświaty, powstaną korzystne warunki do dalszego rozwijania kultury narodowej.

Dokonanie tak istotnego postępu wymagać będzie pogłębienia świadomości narodu, podnoszenia jakości pracy i efektywności gospodarowania na każdym stanowisku roboczym, przedkładania interesu ogółu nad interes osobisty. W kształtowaniu tych cech obywatela i pracownika uczestniczyć będą związki zawodowe, widząc w tym podstawowy warunek realizacji ambitnego programu obecnej pięcioletki.

Działalność ideowo-wychowawcza powinna przyczynić się do kształtowania socjalistycznego modelu życia i wychowania człowieka na odpowiedzialnego współgospodarza kraju, szanującego pracę, twórczo uczestniczącego w kulturze, działalności społecznej. Stałe podnoszenie świadomości obywateli i wzbogacanie jej wiedzą historyczną, polityczną i ekonomiczną umacnianie przywiązania do narodowego dziedzictwa przy rozbudzaniu słusznej dumy z socjalistycznych wartości — to niezbędne elementy związkowej działalności wychowawczej, prowadzonej wśród ludzi pracy, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Ważnym zadaniem jest kształtowanie u obywateli szacunku dla państwa, przestrzeganie jego praw i rozumienie jego interesów, pogłębienie wiedzy o prawidłowościach rozwoju socjalistycznej gospodarki. Umacnianie postaw obywatelskich i patriotycznych w połączeniu z internacjonalizmem, rozwijanie przyjaźni z narodami wspólnoty socjalistycznej i wszystkimi postępowymi siłami na świecie — to główny cel pracy wychowawczej zespala-jącej wychowanie w rodzinie,

szkolenia się, zapewnić im opiekę administracji, organizacji społecznych i doświadczonych pracowników. Zadania te realizowane będą wspólnie ze Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który ma również szerokie pole do propagowania wśród młodych wzorów dobrej roboty będącej źródłem satysfakcji osobistej.

Ruch zawodowy będzie konsekwentnie zmierzać do uzyskiwania przez pracujących wykształcenia średniego, do rozwijania samokształcenia i różnych form doskonalenia zawodowego i społeczno-politycznego. Stworzy to pracownikom możliwość zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji i osiągania mistrzostwa w zawodzie. W tworzeniu systemu podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych ludzi pracy związki zawodowe współdziałać będą z administracją państwową i gospodarczą, ze Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz stowarzyszeniami NOT i PTE. Wspólnie z władzami oświatowymi dążyć będą do rozwijania różnorodnych form kształcenia i doskonalenia pracowników, pozwalających łączyć naukę z pracą zawodową.

Związki zawodowe deklarują również swój udział w dalszym doskonaleniu oświaty, w przygotowaniu warunków do reformowania systemu edukacji narodowej. Torowanie drogi reformie nie ogranicza się jedynie do rozbudowy bazy materialnej szkół, niezbędna jest również poprawa jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej, a także stwarzanie wokół szkoły i nauczyciela atmosfery życzliwości i zaufania, stałe podnoszenie społecznej rangi tego zawodu. Związki zawodowe działacze będą na rzecz wprowadzenia obowiązkowego wykształcenia średniego, nadal rozwijać i doskonalić obopólne kontakty zakładów pracy ze szkołami, udzielając pomocy rodzinie w wychowaniu dzieci.

Niemałą rolę do spełnienia znajduje ruch zawodowy w dzie-

W ostatnich dniach września obradowała w Warszawie V narada kierowników państwowych organów do spraw kształcenia zawodowo-technicznego krajów socjalistycznych, poświęcona wzrastającej roli kadry pedagogiczno-technicznej w procesie nauczania i wychowania oraz wzajemnej współpracy w tej dziedzinie. Na ten właśnie temat rozmawiamy z jednym z uczestników warszawskiego spotkania, przewodniczącym delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sekretarzem stanu do spraw kształcenia zawodowego — BODO WEIDEMANNEM.

# ROŚNIE ROLA KADRY PEDAGOGICZNO- TECHNICZNEJ

**RED.:** — Tematyka V narady, to jeszcze jeden dowód, jak dalece rośnie dziś znaczenie kadry pedagogiczno-technicznej w edukacji młodzieży...

**BODO WEIDEMANN:** — Tak, rola tej kadry — i to zarówno w kształceniu, jak i wychowaniu uczniów zawodowych szkół technicznych — a mam tu konkretnie na myśli przede wszystkim kraje socjalistyczne — rośnie dziś niemal z każdym dniem.

Podobnie, jak inne kraje uczestniczące w naradzie, Niemiecka Republika Demokratyczna do problemu tego przywiązuje ogromną wagę. Wiąże się on przecież bezpośrednio z zapewnieniem gospodarcę narodowej należycie przygotowanych kadr. A w obecnej pięcioletniej kadry wykwalifikowanego robotnika powinno zdobyć u nas milion dziewcząt i chłopców. Przed resortem oświaty stoją zatem bardzo poważne zadania. Nowy program naszej partii podkreśla, że system oświaty powinien być podstawą do wychowania i wykształcenia ludzi wszechstronnie rozwiniętych, którzy swoje zdolności i talenty wykorzystują dla dobra socjalistycznej ojczyzny. W zakresie dalszego doskonalenia systemu kształcenia zawodowo-technicznego, na którego poziom wpłynęła w decydującym stopniu dziesięcioletnia politechniczna szkoła ogólnokształcąca, program naszej partii na pierwszy plan wysunął zadanie mające na celu wyposażenie uczniów — w ramach zajęć teoretycznych i praktycznych — w zasób wiedzy i umiejętności, który będzie podstawą ich przyszłej twórczej pracy zawodowej. Chodzi nam bowiem o wykształcenie takich fachowców, którzy będą nie tylko dobrymi specjalistami, lecz również ludźmi świadomymi swych przekonań, wyróżniającymi się wysokimi wartościami moralnymi.

I właśnie w realizację tych zadań partia nasza angażuje całą kadrę szkolnictwa zawodowego, wszystkie siły społeczne i wszystkie możliwe środki.

**RED.:** — Jak najogólniej mógłby Pan Minister scharakteryzować kadrę techniczno-pedagogiczną nauczającą w szkołach NRD?

**BODO WEIDEMANN:** — Funkcjonujący u nas system kształcenia i dokształcania tej kadry, dzieł pracowników szkolnictwa zawodowo-technicznego nauczycieli przedmiotów teoretycznych i nauczycieli prowadzących zajęcia praktyczne. Ci pierwsi wykładają przedmioty ogólnokształcące (obejmujące również nauki społeczne) oraz ogólnotechniczne i teoretyczne przedmioty zawodowe. Ci drudzy natomiast — to instruktorzy zawodu i pracownicy inżynieryjno-pedagogiczni, których zadaniem jest nauczanie praktycznych umiejętności i

wpojenie nawyków specyficznych dla danego zawodu.

Jeszcze jedna grupa pracowników pedagogicznych, to wychowawcy. Do ich obowiązków należy organizowanie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych oraz opieka nad uczniami mieszkającymi w internatach. W swojej odpowiedzialnej pracy nauczyciele i wychowawcy korzystają z pomocy ogromnej rzeszy wykwalifikowanych robotników, którzy zajmują się nauczaniem zawodu.

Chciałbym jeszcze podkreślić — a jest to sprawa szczególnej wagi — że kadra pedagogiczna szkolnictwa zawodowego jest jakby ogniwem łączącym wszystkie czynniki społeczne zajmujące się wychowaniem młodego pokolenia klasy robotniczej.

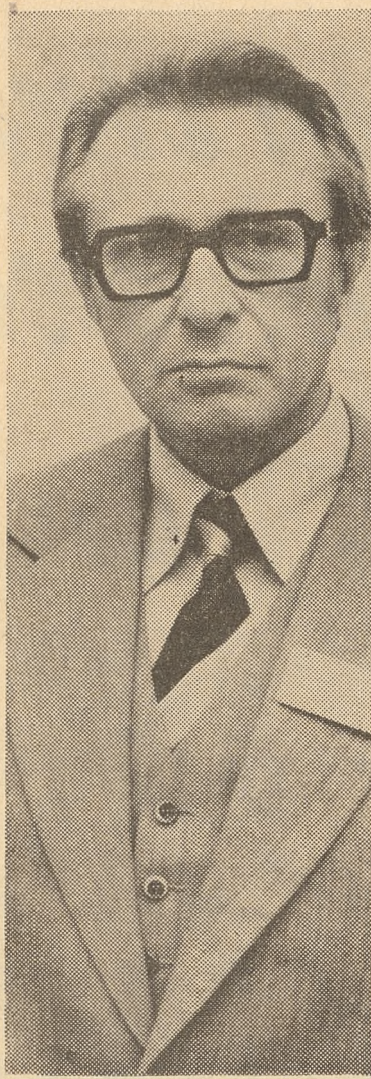
**RED.:** — Jaki system kształcenia tych nauczycieli i instruktorów funkcjonuje w NRD?

**BODO WEIDEMANN:** — Przyszli nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i teoretycznych przedmiotów zawodowych zdobywają wykształcenie w uniwersytetach i w wyższych uczelniach technicznych lub pedagogicznych.

Studia trwają 4 lata (w przyszłości planujemy przedłużyć je o pół roku i ten dodatkowy czas przeznaczyć na praktyki zawodowe, które studenci będą odbywać w zakładach produkcyjnych i na praktyki pedagogiczne w szkołach zawodowych oraz na napisanie końcowej pracy dyplomowej). Warunkiem przyjęcia na te studia jest świadectwo dojrzałości i świadectwo posiadania określonej specjalności zawodowej. Po ukończeniu studiów, absolwenci otrzymują tytuł dyplomowanego pedagoga w różnych specjalnościach technicznych, ekonomicznych, medycznych, rolniczych (na przykład pedagog-inżynier).

Pragnę podkreślić, że obecnie 94 proc. nauczycieli zatrudnionych w szkołach zawodowych ma wykształcenie pedagogiczne i 65 proc. — wykształcenie wyższe. Uważamy to za duże osiągnięcie, ponieważ w roku 1960 zaledwie 13—14 proc. tych nauczycieli legitymowało się kwalifikacjami na tym poziomie.

Jeśli zaś chodzi o instruktorów zawodu, od dziesięciu lat kształcimy ich w specjalnie w tym celu zorganizowanych szkołach, są to uczelnie o różnych profilach, na przykład pedagogiczno-technicznym, pedagogiczno-ekonomicznym itp. Nauka w tych szkołach



me, wchodzi tu w grę dokształcanie zaznajamiające nauczycieli i wychowawców z uchwałami partii i rządu, dokumentów państwowych, z najnowszą literaturą specjalistyczną.

A mówiąc o samodzielnej pracy nauczycieli nad podnoszeniem swej wiedzy, warto jeszcze podkreślić, że ostatnio dużą popularnością cieszy się u nas obrona publiczna, wcześniej opracowanego i wygłoszonego referatu.

Poza tymi dwoma podstawowymi formami podnoszenia kwalifikacji, będziemy się starali upowszechniać kursy specjalistyczne służące przede wszystkim podnoszeniu poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

**RED.:** — Jak Pan Minister podkreślił w swym wystąpieniu na V naradzie warszawskiej — w okresie pomiędzy VIII a IX Zjazdem SED, w Niemieckiej Republice Demokratycznej zmieniono i udoskonalono programy kształcenia nauczycieli. Na czym polegały te zmiany w odniesieniu do kształcenia kadry pedagogiczno-technicznej?

**BODO WEIDEMANN:** — Szczególną uwagę zwrócono na podniesienie poziomu wiedzy teoretycznej i powiązanie jej z praktyką. Stosunkowo największe zmiany wprowadzono do programu przedmiotów stanowiących podstawę wiedzy zawodowej z zakresu wybranej specjalności oraz z zakresu metodyki jej nauczania. Wiąże się to bezpośrednio ze zmianami wprowadzonymi do programu podstawowych przedmiotów technicznych w szkołach zawodowych, zmianami, które mają na celu zapoznanie uczniów z zasadami racjonalizacji i automatyzacji, tak szalenie ważnej dzisiaj, w epoce rewolucji naukowo-technicznej.

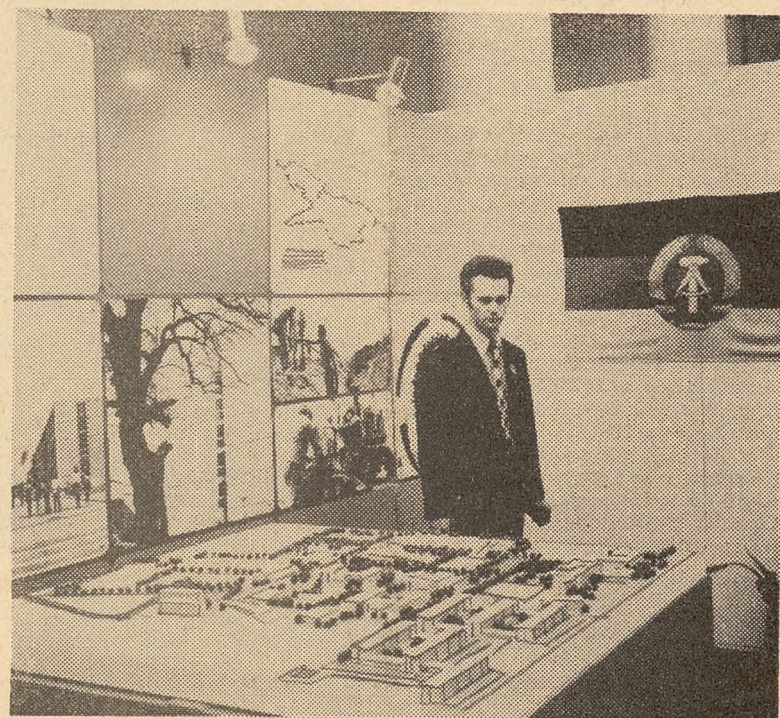
**RED.:** — Występując na V konferencji w imieniu delegacji NRD, szczególnie dużo uwagi poświęcił Pan Minister kwestii przygotowania pedagogicznego tej kadry. Chciałbym właśnie zapytać Pana z kolei, jak wygląda owo przygotowanie w NRD?

**BODO WEIDEMANN:** — Wychodzimy z założenia, że kształ-

trwa trzy lata (w zaocznych — cztery), a warunkiem przyjęcia jest ukończenie dziesięciu klas ogólnokształcącej politechnicznej szkoły średniej oraz szkoły zawodowej. Większość instruktorów zawodu ma dyplom mistrza, 27 proc. — legitymuje się wykształceniem inżynieryjno-pedagogicznym lub ekonomiczno-pedagogicznym.

Wychowawcy młodzieży mieszkającej w internatach kształceni są w specjalnie w tym celu zorganizowanym instytucie, gdzie nauka na wydziale stacjonarnym trwa trzy lata, a na wydziale zaocznym — cztery lata.

No i, oczywiście funkcjonuje u nas cały system dokształcania nauczycieli i wychowawców. Wyróżniamy tu dwie podstawowe formy: okresowe podnoszenie kwa-



Fragment ekspozycji — zorganizowanej z okazji narady — „Budownictwo szkolnictwa zawodowego w krajach socjalistycznych”. Zdjęcia: Cz: Górski

lifikacji oraz podnoszenie kwalifikacji w trakcie pracy. Jeśli chodzi o tę pierwszą formę — obejmuje ona kursy z zakresu podstaw marksizmu-leninizmu oraz pedagogiki i psychologii. Kursy tego typu — raz na pięć lat — musi przejść każdy nauczyciel, wychowawca i dyrektor. Za ich organizację odpowiedzialne są okręgowe ośrodki podnoszenia kwalifikacji kadry pedagogicznej szkolnictwa zawodowego, działające przy terenowych urzędach państwowych.

Jeśli zaś chodzi o tę drugą for-

mie pedagogiczno-dydaktyczne i psychologiczne stanowi fundament, podstawę przygotowania specjalistycznego nauczycieli. I absolutnie nie podzielimy opinii tych, którzy sądzą, iż wystarczy określonemu specjalistcie nałożyć niejako „czapkę pedagogiczną”, by już mógł pełnić należycie swoje zadania. Wykształcenie pedagogiczne musi być głębsze i gruntowniejsze, bo tylko wtedy praca nauczyciela określonego przedmiotu zawodowego może przynieść pożądane rezultaty. Dlatego też przywiązujemy do

tej kwestii ogromną wagę. I tak na przykład program kształcenia nauczycieli teoretycznych przedmiotów zawodowych obejmuje u nas między innymi podstawy marksizmu-leninizmu: materializm dialektyczny i historyczny, ekonomię polityczną, naukowe podstawy komunizmu, historię ruchu robotniczego oraz teorię kultury i estetykę; teorię wychowania i podstawy pedagogiki: pedagogikę pracy z uwzględnieniem dydaktyki kształcenia zawodowego, teorię wychowania kómunistycznego, historię szkolnictwa zawodowego, psychologię, metodykę nauczania, logikę.

Szczególną uwagę zwracamy na wyrabianie u nauczycieli poczucia odpowiedzialności za powierzone im zadanie wykształcenia i wychowania młodego pokolenia klasy robotniczej.

**RED.:** — Chciałabym jeszcze prosić Pana Ministra o kilka słów na temat roli wykwalifikowanych robotników w procesie nauczania zawodu — już bezpośrednio w zakładzie pracy.

**BODO WEIDEMANN:** — Jest to problem niezwykle istotny. Ranga społeczna robotników, legitymujących się dyplomem nauczyciela zawodu, stale u nas wzrasta. Podobnie jak w poszczególnych republikach związkowych ZSRR, zwiększono uprawnień młodzieży w zakładach produkcyjnych, tak i my w roku bieżącym zaczęliśmy nadawać ten tytuł wyróżniającym się robotnikom, zajmującym się nauczaniem zawodu. Aktywny udział ludzi pracy w wychowaniu i kształceniu młodzieży ma bowiem ogromne znaczenie dla realizacji ideału wychowania komunistycznego, co przecież jest naszym celem.

**RED.:** — Jakie problemy i zadania stanowią obecnie przedmiot szczególnej troski władz NRD — oczywiście, w zakresie tematyki, która stanowi przedmiot naszej rozmowy?

**BODO WEIDEMANN:** — Mówiąc najkrócej, dalsze doskonalenie wiedzy i umiejętności kadry pedagogiczno-technicznej oraz lepsze przygotowywanie jej do zadań, które powinna spełniać, to znaczy należytego przygotowania teoretycznego i zawodowego absolwentów szkół, którzy w roku 2000 będą decydować o kształcie i poziomie całej naszej gospodarki, a zwłaszcza różnorodnych dziedzin technicznych.

Dlatego też tak ważna jest wymiana doświadczeń naszych bratnich krajów socjalistycznych, a więc i wszystkie spotkania, które temu służą i to umożliwiają. A wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie, ot na przykład w zakresie wykorzystania przez szkoły — w ich codziennej pracy — wyników badań naukowych. Bo do tej pory wyniki prac badawczych, prowadzonych w Związku Radzieckim i innych krajach socjalistycznych, a również i u nas — są w zbyt małym stopniu upowszechniane i wykorzystywane.

Powinniśmy też pogłębić współpracę w dziedzinie rozwiązywania aktualnych problemów ideowo-politycznych, kształcenia zawodowo-technicznego, w zakresie opracowywania podręczników dla wydziałów pedagogicznych, rozszerzyć wymianę pracowników naukowych, studentów.

Jestem przekonany, iż przedyskutowanie tych wszystkich problemów na V naradzie kierowników państwowych organów do spraw kształcenia zawodowo-technicznego krajów socjalistycznych — sprzyjać będzie dalszemu podnoszeniu poziomu kształcenia zawodowego w naszych krajach.

**RED. —** Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:  
**HENRYKA WITALEWSKA**

# „Pracjcom na chwale, bracjom na otuche”

(Dokończenie ze str. 1)

stiumów i części uzbrojenia. Wiwulski wyszukał w najlepszych stajniach francuskich wspaniałe okazy ogiera, model królewskiego rumaka. W Katedrze na Wawelu, na prośbę Paderewskiego, odcisnięto z sarkofagu maskę twarzy Jagielly, która posłużyła Wiwulskiemu za wzór przy rzeźbieniu centralnej postaci pomnika. Ze Szwecji przetransportowano do Krakowa bryły szwedzkiego czerwonego granitu na budowę cokółu.

Czasu na wykonanie pomnika było bardzo mało. W ciągu półtora roku Wiwulski przygotował projekty i modele sześciu figur, które — z wyjątkiem króla Jagielly odlano w brązie. Paderewski zgodził się, aby tymczasowo postawić na pomniku gipsowego Jagielly.

W czerwcu 1910 roku wyruszył z Paryża do Krakowa — przez Szwajcarię, Austrię i Czechy — transport siedmiu wagonów zawierający razem 20 ton: sześć brązowych postaci i gipsowy Jagiello. Wcześniej, bo 22 kwietnia, położono kamień węgielny pod pomnik na placu Matejki.

Na dzień 15 lipca (piątek) 1910 roku przybyli do Krakowa niezliczone tłumy Polaków z Galicji, Śląska, Mazowsza i Wielkopolski (około 150 tysięcy osób). Przysłały swych delegatów miasta państw słowiańskich: Lublana, Ołomuniec, Zagrzeb, Belgrad, przybyli Polacy z Ameryki, Węgier, Słowacji, Rosji. Telegramy z wyrazami solidarności nadesłały organizacje polonijne i litewskie z terenu Rosji, Francji, Szwajcarii, z Londynu, Nowego Jorku i innych miast.

W południe plac Matejki wypełniły wielotysięczne tłumy. Chóry zaintonowały „Rotę” Feliksa Nowowiejskiego do słów Marii Konopnickiej. Było to pierwsze publiczne wykonanie tej pieśni. Zaszczycił odsłonięcia pomnika przypadł marszałkowi krajowemu, Stanisławowi Badeniemu. Na mównicę wszedł Paderewski, prowadząc przed sobą Wiwulskiego. Zanim przemówił, ucałował rzeźbiarza. Przyjęto to długotrwałą owacją.

Paderewski przemawiał krótko, z niezwykłą siłą. „Dzieło, na które patrzymy nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nie tylko jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i jej jasnej, silnej przyszłości (...) Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po lup, nie po zdobyciu szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża”.

Krakowska manifestacja, szeroko opisywana w prasie zagranicznej, przypominała światu o istnieniu Polski, a w ludności ziem polskich utwierdzała wiarę w wyzwolenie i połączenie rozdzielonego narodu w jedno nie-

podległe państwo. W pół roku później wymieniono gipsową postać Jagielly na wykonaną z brązu.

Pomnik Grunwaldzki stał się wkrótce najpopularniejszym polskim pomnikiem. Tu odbywały się wielkie manifestacje patriotyczne, obchody świąt narodowych, a także manifestacje strajkujących robotników. Z tego miejsca rozpoczynały zwiedzanie Krakowa wycieczki.

Przyszedł jednak wrzesień 1939 roku. Grunwaldu nie mogli zapomnieć Niemcy. Henrich Himmler mówił do dowódców armii: „Głowa, intelekt tego bylego narodu Polaków (...) zostanie zlikwidowana bez reszty, narodu, który od 700 lat blokuje nam wschód, który od czasu bitwy pod Grunwaldem raz po raz zagradza nam drogę”. Zapowiedź ta konsekwentnie jest realizowana. W początkach listopada hitlerowcy aresztują profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wywożą ich do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Przesadzony był też los Pomnika Grunwaldzkiego. Pod koniec listopada 1939 roku zwieziono na plac Matejki stopy desek i zasłonięto nimi pomnik. Jednak Jagiello górował nadal nad placem, a na zarzucony belkami pomnik składano kwiaty.

W ciągu kilku tygodni Niemcy rozbierali pomnik. Wielkie złomy metalu wywozili hitlerowcy do hut śląskich, gdzie je przetapiano. Wydobyto też z fundamentów szklaną tubę, w której znajdował się akt erekcyjny. Losy tego dokumentu nie są do dziś znane. Uniknęły pieca hutniczego tylko niektóre fragmenty pomnika. Stało się to za sprawą czterech patriotów: Feliksa Dziuby — inżyniera-chemika, Józefa Miki — kierownika warsztatu mechanicznego, Adama Klocka — współwłaściciela warsztatu optycznego i Tomasza Perskiego (wszyscy członkowie konspiracyjnej grupy RPPS). Dwoma litrami spirytusu przekupili wartownika niemieckiego i wywieźli z ogrodzonego terenu pomnika trzy tarcze metalowe z polskimi orłami, lwem czeskim oraz miecz Jagielly. Przechowano je w kanale nieużywanego garażu.

Po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną Krakowa odbył się 28 stycznia 1945 roku, pochód manifestacyjny ludności do miejsc zniszczonych pamiątek narodowych. Pierwszy wiecej odbył się na placu Matejki. Przemawiał działacz PPR, jeden z czołowych organizatorów Gwardii Ludowej na terenie ziemi krakowskiej, Józef Zajac. „Dziś przyszedł dzień w którym mamy zaszczyt wręczyć Armii Polskiej uratowane przed zniszczeniem pruskich barbarzyńców pamiątki narodowe”. W tym momencie w tłumie manifestantów uniosły się tarcze metalowe z orłami i miecz Jagielly, uratowane przez czterech dzielnych patriotów. Tarcze złożono na zachowanym bloku kamiennym Pom-



I znów na placu Matejki w Krakowie stanął Pomnik Grunwaldzki



nika Grunwaldzkiego, a miecz wręczono oficerowi Wojska Polskiego. „Miecz Jagielly wyrabił Wojsku Polskiemu drogę do Berlina” — pisał w trzy dni później „Głos Pracy”, organ Komitetu Wojewódzkiego PPR.

Niestety, uratowane tarcze i miecz Jagielly zaginęły gdzieś w późniejszym czasie. Zachowały się inne fragmenty pomnika: głowa księcia Witolda wraz z niewielką częścią tzw. grupy litewskiej pomnika. Okoliczności zachowania się tych szczątków nie są znane.

W Muzeum Historycznym miasta Krakowa, przy ulicy Św. Jana znajduje się także fragment buławy. Wykradł ją z terenu pomnika pracujący tam tramwajarz krakowski, Piotr Borek. Przechowywał ją w czasie okupacji w swoim mieszkaniu, przytroczoną do spodniej części stołu.

Zobowiązanie podjęte 28 stycznia 1945 roku, że naród wzniesie Pomnik Grunwaldzki — zostało zrealizowane. W 550 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego odsłonięto na polach grunwaldzkich wielki monumentalny pomnik. Jego autorami byli krakowianie: artysta rzeźbiarz, Jerzy Bandura i architekt, Witold Cęckiewicz. Kompleks pomnikowy składa się z trzech części: centralną część zajmuje granitowy obelisk z wyrzeźbionymi głowami rycerzy Jagielly. Obok na wysokich stalowych masztach widnieją proporce jedynastu polskich, litewskich i ruskich chorągwi. Dopełnia całości amfiteatr z plastyczną mapą bitwy.

Przez kilkanaście jednak lat nie stać nas było na wysiłek odbudowania pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Dopiero 14 października 1972 roku, na posiedzeniu Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, powołano Komitet Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego. Zgodnie z apelem komitetu pomnik miał być odbudowany społecznym wysiłkiem i z darów wszystkich ludzi dobrej woli.

Apel komitetu przyjęty został przez całe społeczeństwo; w dziele odbudowy wzięły udział zakłady pracy i instytucje naukowe. Nie zabrakło także młodzieży; harcerzy, ZMS-owców, studentów. Pierwszy harmonogram przewidywał ukończenie wielkiego przedsięwzięcia w 1975 roku. Termin ten okazał się zbyt krótki, głównie z powodu trudności w dokładnym odtworzeniu pomnika.

Wielką pomoc okazała przy tym Komitetowi Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego córka Franciszka Ksawerego Blacka, współpracownika Wiwulskiego. Odstąpiła ona plany pomnika, makietę wykonaną w skali 1:11 oraz inne dokumenty.

W Dniu Wojska Polskiego stanie znów na placu Matejki pomnik symbolizujący zarówno „stary Grunwald”, będący dziełem polskiego oręża i zjednoczonych Słowian, jak również „nowy Grunwald”, którym było złamanie przez Armię Czerwoną, Armię Polską i armie zaprzyjaźnione hitlerowskiej potęgi.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Przy opracowaniu artykułu korzystałem z książki Andrzeja Urbańczyka pt. „Pomnik Grunwaldzki w Krakowie”. Wyd. Literackie, Kraków 1974, str. 150.

## W SZKOLNYCH IZBACH PAMIĘCI

W szkołach województwa katowickiego czynnych jest ponad 200 izb tradycji i pamięci. Zbiory zgromadzone w izbach nawiązują przede wszystkim do bogatych tradycji walk o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju, obrazują rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny poszczególnych regionów województwa w minionym trzydziestolecu.

Na przykład izba w Zespole Szkół Chemicznych w Gliwicach ma szczególnie interesujące ekspozycje z okresu walki z hitlerowskim okupantem. Z kolei Szkoła Podstawowa nr 23 w Katowicach wyeksponowała pamiątki o bohaterstwie harcerzy, obrońców słynnej wieży spadochronowej znajdującej się w katowickim parku Kościuszki.

Ekspozycje obrazujące walkę proletariatu Czerwonego Zagłębia

znajdują się w Izbie Pamięci przy Szkole Podstawowej nr 5 w Sosnowcu. Wiele gablotek wypełniają tam także zdjęcia nauczycieli, którzy zginęli w hitlerowskich obozach zlagodzeni.

Wśród izb pamięci, które miały ostatnio okazję odwiedzić, szczególnie moją uwagę zwróciła izba w Szkole nr 10 w Piekarach Śląskich, miejscowości położonej nieopodal Tarnowskich Gór. Uczniowie przygotowujący ekspozycję uzyskali poparcie i pomoc dyrektora szkoły, Adama Mroza, który osobiście sporządził plan adaptacji pomieszczeń. Zastępca dyrektora, apalony historyk, Tadeusz Kupiec zaraził młodzież pasją zbierania i kolekcjonowania pamiątek. Do grupy entuzjastów dołączył szkolny konserwator, Franciszek Dyga, który wykonał meblówkę i gabloty. Pomógł

także komitet rodzicielski, asygnując pieniądze na kupno płyt pilśniowych. W przygotowanych — dzięki tym zespolonym wysiłkom — pomieszczeniach urządzono Izbę Tradycji Szkolnej oraz Izbę Pamięci Narodowej.

Centralną ścianę Izby Pamięci Narodowej zajmuje ekspozycja „Chwała Oręża Polskiego”. Znajdują się tam dwie urny: z ziemią spod Lenino, którą dostarczył kombatan, sierżant Stanisław Hemerling oraz z ziemią z góry Św. Anny. Obok — dział „Historia Regionu Śląskiego”, dalej mundury powstańców śląskich, broszury z okresu zaborów, ulotki i mapy plebiscytowe oraz dokumenty zbrodni dokonanej na polskim nauczycielu, Wincentym Janasie.

Bogaty jest zbiór dokumentów z okresu okupacji hitlerowskiej. Tę część ekspozycji zamykają do-

kumenty i rekwizyty ze szlaku ludowego Wojska Polskiego.

W wyłożonej księdze pamiątkowej — wiele entuzjastycznych ocen. Między innymi wpis wiceministra oświaty i wychowania, gen. dyw. Zygmunta Huszczy. Do pochwał tych należy dodać i to, że piekarska dziesięciolatka zdobyła pierwsze miejsce za najlepszą izbę pamięci w województwie katowickim.

Szkoła nr 1 w Leszczynach należy do najstarszych w Rybnickim. Powstała w 1876 roku. Za kilka dni obchodzić będzie 100 lat istnienia.

Większość prac związanych z urządzeniem Izby Pamięci w tej placówce wykonali harcerze. W tym miejscu warto podkreślić wielką zasługę drużynowego, Ernesta Rózka, byłego absolwenta tej szkoły, a dziś górnika kopalni „Dębiensko”. On to właśnie wraz z Henrykiem Jąderkiem zachęcał młodzież do tego przedsięwzięcia, pomógł w zgromadzeniu ciekawych dokumentów i fotografii.

Wśród ekspozycji znalazły się mapy, ludowe stroje, odznaki itd.

Pomieszczenie na izbę zostało specjalnie odremontowane. Na ten cel potrzebne było drewno. Brak pieniędzy utrudniał jednak realizację zamierzenia. Rozwiązanie znalazła sama młodzież. Po prostu drewno otrzymała od nadleśnictwa, za pracę przy sadzeniu drzewek.

Nie chcieli być gorsi od kolegów z Leszczyn uczniowie Zasadniczej Szkoły Górniczej w Rybniku-Chwałowicach. Niedawno w ich szkole dokonano uroczystego otwarcia Izby Pamięci Narodowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że prezentująca się okazała izba powstała wyłącznie staraniem uczniów. Zgromadzone w niej wiele cennych pamiątek z okresu powstań śląskich i plebiscytu oraz drugiej wojny światowej. Osobna część poświęcona jest bogactwom ziemi rybnickiej oraz kulturalnemu dorobkowi regionu.

ZDZISŁAW OKUNIEWSKI

# UCZELNIA KTÓRA UROSŁA DO RANGI SYMBOLU



„Ze przemysł i handel są dwiema nawzajem wspierającymi się siłami, na których najznaczniejsza część niemal zamożności i szczęścia narodów polega: temu nikt rozsądny w wieku, w którym żyjemy przeczyć nie może. Dla tego to wszystkie prawie Państwa Europy, całe usiłowania swoje zwracają, na ożywienie tych dwóch obfitych i dobroczynnych źródeł. Troskliwy Rząd kraju naszego, postępując w tymże samym duchu, nie szczędzi ani zabiegów, ani nakładów pieniężnych dla wznoszenia różnych zakładów fabrycznych i obudzenia wszelkiego rodzaju spekulacji. W krótkim przeciągu czasu i nieiako czarującą siłą, wzniosły się i dotąd wznoszą nowe osady i miasta, w których przemysł człowieka przysposabia różnym klasom mieszkańców potrzebne płody rękodzielnicze, nie zbyt dawno z zagranicy tylko sprowadzane (...)

lakkolwiek jednak stan takowy miłym i rozrzucającym jest dla każdego kochającego pomyślność oyczyzny swojej, bez obawy przecież o przyszły jego trwałości myśleć nie można. Iakoż, mamy wprawdzie rozliczne fabryki, buduje się do nich rozmaitego rodzaju maszyny; z każdym dniem niemal, choć nie wysoko, wznosi się przecież handel nad ziemię, do której zdawał się iakby przykuty. Ale w tem wszystkim wyznajmy szczerze najwięcej ukazują się przemysł i spekulacja Niemców, Francuzów lub Anglików nie zaś co właściwie w kraju Polskim być powinno, przemysł i spekulacja Polaków samych (...)

potrzeba zatem, ażeby przemysł i spekulacje, to szacowne drzewo z pod obcego i odmiennego sprowadzone nieba, lepiej przyzwyczaić do naszego klimatu, nadać mu wzrost i kierunek stosowny do natury ziemi na której go rozkrzewiać chcemy, czyli że tak powiem trzeba go spolszczyć zupełnie, gdyż zostawione bez podobnego starania, nietylko by coraz późniejsze wydawało owoce, ale z czasem mogłoby uschnąć zupełnie”.

Tak pisał 13 stycznia 1826 roku na łamach „Gazety Warszawskiej” dr filozofii Kajetan Garbiński, profesor Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu, dyrektor nowo otwartej „Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego”, taką to bowiem nazwę nosiła pierwsza polska uczelnia techniczna, a obecna Politechnika Warszawska.

Było to dokładnie 150 lat temu, a ten przydług, lecz jakże wymowny cytat, znakomicie ilustruje sytuację, w której zaistniała pilna potrzeba powołania uczelni zdolnej dostarczyć powstającemu przemysłowi i handlowi wykwalifikowanych pracowników.

Idea zorganizowania szkolnictwa zawodowego zrodziła się już jednak wcześniej, wśród tak wybitnych działaczy społecznych i oświatowych, jak **Staszic, Potocki, Rembieliński**. To oni właśnie w szkolnictwie zawodowym upatrywali szansę rozwoju przemysłu i rolnictwa. Przecież już w opracowanym w 1815 roku, przez Dyрекcję Edukacyjną, planie organizacji szkolnictwa zakładano otwarcie szkół łączących nauczanie teoretyczne z praktycznym, zaś w szczególności powołanie szkoły o charakterze politechnicznym.

Z pierwszym, konkretnym już projektem utworzenia Instytutu Politechnicznego wystąpił w 1824 roku **Józef Szaniawski**. Instytut ten, zgodnie z propozycją, składać się miał z dwóch wydziałów: technicznego i handlowego.

Przedsięwzięcie okazało się jednak nielatwe choćby ze względu na brak rodzimych kadr profesorskich dysponujących odpowiednią wiedzą z tego zakresu. Stąd zrodził się drugi projekt, powołania w pierwszym etapie placówki przygotowującej młodzież do nauki na szczeblu wyższym, a jednocześnie stopniowo przygotowującej kadrę dla tej uczelni poprzez „wyławianie” ewentualnych kandydatów na profesorów i kierowanie ich na specjalistyczne studia za granicą.

W ten sposób doszło do zatwierdzenia w grudniu 1825 roku aktu powołującego Szkołę Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego, która stopniowo miała się przekształcić w wyższą uczelnię politechniczną. Otwarcie szkoły nastąpiło w niespełna miesiąc później, bo 4 stycznia 1826 roku.

Początki były nieśmiałe; szkoła dzieliła się na dwa kursy, każdy po dwa lata. Na kurs pierwszy

(tzw. techników niższych) przyjmowano absolwentów szkół wydziałowych; na kurs drugi („techników wyższych”) absolwentów szkół wojewódzkich. Wykładane przedmioty — to arytmetyka, algebra, geometria, trygonometria, historia naturalna, rysunek geometryczny i techniczny, geometria wykreslna, mechanika, fizyka, chemia, a także — charakterystyczne — dwa języki obce: angielski i niemiecki.

Szkoła, zabiegając o zapewnienie sobie najlepszej możliwej kadry nauczycieli, nolens volens wykładowców ściągając głównie z Uniwersytetu Warszawskiego, z którym zresztą w tym pierwszym okresie była ściśle związana:

Dlatego też ów zespół nauczający składał się głównie z profesorów o nietypowych, jak na uczelnię techniczną, kwalifikacjach naukowych. Wystarczy powiedzieć, że wśród 16 pierwszych profesorów aż 11 legitymowało się tytułem doktora lub magistra filologii, jeden był magistrem prawa, a jeden: konserwatorem rycin w bibliotece publicznej. O rzeczywistym technicznym wykształceniu można było mówić właściwie jedynie w przypadku Andrzeja Golońskiego, magistra budownictwa i miernictwa, zaś przygotowaniem praktycznym legitymowało się ponadto dwóch magistrów filozofii — Jan Smolikowski, jako inspektor generalny Budownictwa Wodnego oraz pełniący tę samą funkcję Teodor Urbański.

Mimo jednak tych niedostatków wiedzy technicznej musiała to być kadra znakomita i sprawie kształcenia politechnicznego młodzieży całym sercem oddana, skoro uczelnia tak szybko i dynamicznie zaczęła się rozwijać, że już w 1829 roku osiągnęła rangę Instytutu Politechnicznego, do którego uczęszczało 110 słuchaczy.

Trudno tu szczegółowo przedstawić całą 150-letnią historię tej pierwszej i największej polskiej uczelni technicznej. Historię — dodajmy — bardzo burzliwą i trudną, podobnie jak trudne i burzliwe były w tych latach losy całego narodu. Wymownym tego przykładem, a także dowodem panującej w Instytucie atmosfery wychowawczej może być fakt, iż w listopadzie 1830 roku zarówno uczniowie, jak i nauczyciele In-

stytutu masowo wstępują w szeregi powstańców. W rok później, 19 listopada 1831 roku szkoła, jak wszystkie inne wyższe uczelnie w Królestwie Polskim, zostaje — na mocy reskryptu carskiego — zamknięta.

Próbą reaktywizacji wyższego polskiego szkolnictwa technicznego było utworzenie, w 1862 roku Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach. Ale i ta uczelnia podzieliła losy narodu. Wybuch powstania styczniowego, masowy udział w czynie zbrojnym profesorów i studentów powodują zamknięcie szkoły.

Po raz trzeci Instytut podejmuje pracę w 1898 roku, tym razem, jako Warszawski Instytut Politechniczny im. Mikołaja II. Niestety, sprawa nie ogranicza się do przyjęcia carskiego „patronatu”; w ślad za tym następuje znaczna rusyfikacja uczelni, której kadra nauczająca składa się teraz w znacznej większości z Rosjan, a język rosyjski staje się językiem wykładowym.

Polakami są jednak studenci. Polakami i patriotami — część profesorów. Polski i patriotyczny duch, mimo rusyfikacji, nie opuścił też murów szkoły. Wyrazem tego są działające tu tajne organizacje, a w 1905 roku aktywne wystąpienia studentów i kadry profesorskiej domagających się repolonizacji Instytutu. Odpowiedzią władz carskich jest ponowne, trzecie już zamknięcie szkoły.

Otwarto ją wprawdzie raz jeszcze w trzy lata później, ale ta uczelnia, mająca już zdecydowanie rosyjski charakter, przed polskimi studentami nie była uznawana.

Po raz piąty do gmachu Instytutu wraca polska młodzież w 1915 roku. Tym razem szkoła przyjmuje dobrze nam dziś znaną nazwę Politechniki Warszawskiej. Trudne wojenne „dzieciństwo” nie zaciążyła jednak na Politechnice skoro już w 1920 roku rozkwitła ona tak wspaniale, że zajmuje — co do liczby studentów — czwarte miejsce wśród uczelni polskich i jedno z pierwszych wśród szkół technicznych w Europie.

I tak to Politechnika Warszawska — szkoła powołana do życia w najtrudniejszym okresie historii narodu i przez najlepszych, najświetlejszych tego narodu synów dzieliła jego los, upadając i

dźwigając się ponownie, walcząc o swój byt, o swój narodowy charakter. I chyba dobrze spełniała kształcące i wychowawcze cele, do których została powołana skoro wykształciła tak wielką liczbę inżynierów, skoro nie było czynu zbrojnego, nie było działalności narodowowyzwoleńczej, w której zabrakłoby udziału studentów Politechniki.

Tak było w latach 1831 i 1863, tak było w 1905 roku i w czasie pierwszej wojny światowej, tak też było w czasie okupacji hitlerowskiej i powstania warszawskiego. Studentem Politechniki był „Franek” — Franciszek Zubrzycki, dowódca pierwszego Oddziału Gwardii Ludowej; studentem Politechniki był Tadeusz Zawadzki „Zośka” — dowódca sławnego Oddziału „Szarych Szeregów”, studenci Politechniki stanowiąli trzon Batalionu „Parasol”, brali udział w zamachu na Kutschere. A czym była dla kraju Politechnika Warszawska i jako kadra inżynierskich, i jako symbol wyższego szkolnictwa polskiego świadczyć może najlepiej fakt, iż rząd polski już w 1944 roku jako jedną z pierwszych uczelni w kraju reaktywował Politechnikę Warszawską z tymczasową siedzibą w Lublinie.

☆

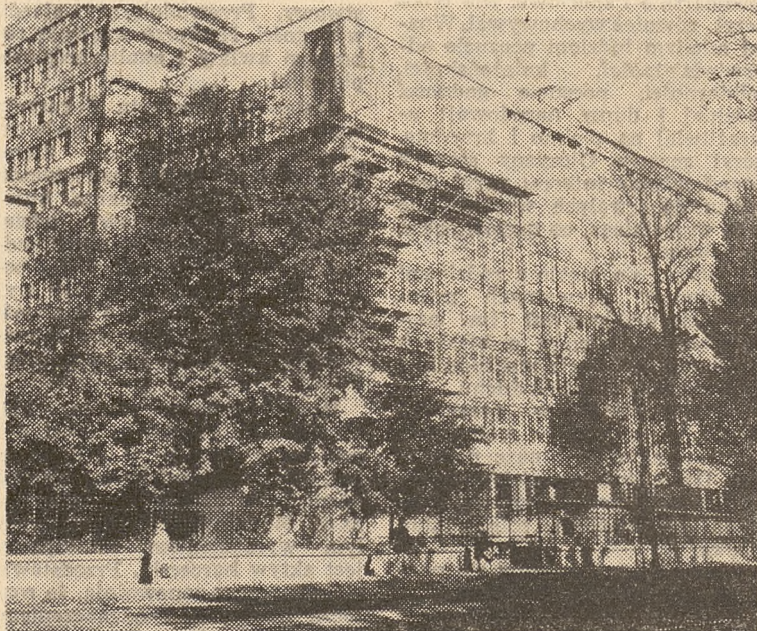
Powojenne losy tej szczególnej uczelni znamy już dobrze z własnych obserwacji. I powszechnie niemal panuje opinia, że to jedna z tych szkół wyższych, o przyjęcie do której ubiegają się zazwyczaj ci najlepsi, a której dyplom ma szczególnie wysoką notę.

Czym jest Politechnika dziś? Ano, największą techniczną uczelnią w Polsce liczącą blisko 25 tys. studentów, obejmującą 48 instytutów, w których w każdym wykładają średnio około 50 nauczycieli akademickich. Ze jest uczelnia, gdzie skupiło się 25 proc. kadry naukowej wszystkich wyższych szkół technicznych w kraju. Ze szkoła prowadzi w Płocku filię z trzema wydziałami, że pomaga wszystkim rozwijającym się uczelniom technicznym w kraju, że jej udział w rządowym programie badawczym oblicza się (według wartości podpisanych umów) na 285 mln złotych, zaś w badaniach podstawowych i badaniach problemów resortowych — na 380 mln złotych.

A ponadto, że prowadzi rozbudowane studia zaoczne, że nie ustaje w poszukiwaniach najlepszych rozwiązań dydaktycznych i najlepszych sposobów rekrutacji kandydatów na studia, no i że — co dla nas, nauczycieli, jest szczególnie istotne — jako pierwsza i chyba dotychczas jedyna uczelnia w kraju zawarła umowę z podwarszawskim liceum ogólnokształcącym, w ramach której udziela temu liceum pomocy zarówno w zakresie dydaktyki, jak i wyposażenia. I to pomocy bardzo konkretnej.

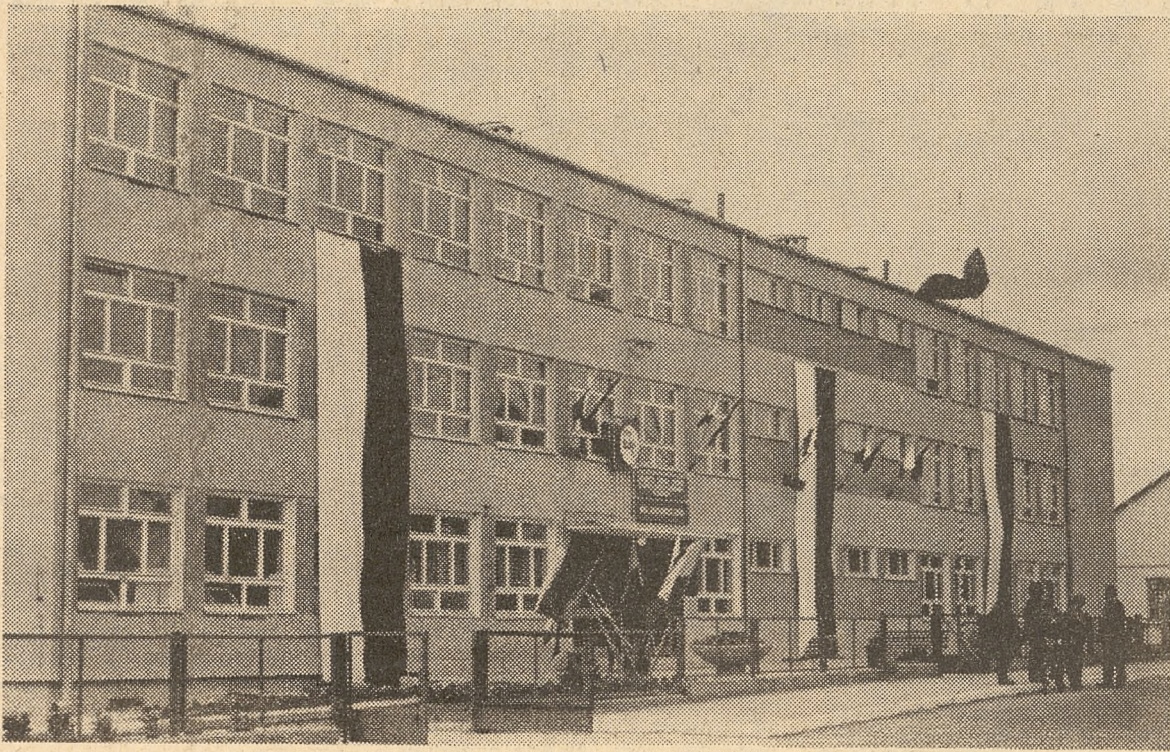
Taka jest Politechnika dziś. Jaka będzie jutro? Informacja o planie na lata 1976—1980 obejmuje kilkanaście stron, gęsto zapisanych. A przecież są to tylko w telegraficznym skrócie podane wiadomości. Zaprezentowanie więc, choćby pobieżnie tych planów na łamach gazety wymagałoby obszernego artykułu. Jedno jest wskaże pewne, że zarówno nowy rok akademicki — którego centralna inauguracja odbyła się właśnie w tej sławnej uczelni — jak i lata następne, to lata dalszego rozwoju Politechniki i lata ciężkiej pracy, aby sprostać zadaniom, jakie na szkołę nakłada coraz to bardziej urozmaicona i rozwijająca się kraj. A że zadania te zostaną zrealizowane, można być pewnym. Stupięćdziesięcioletnia — historia Politechniki świadczy najlepiej, że na uczelni tej można polegać i że nie jest uczuciem nieuzasadnionym owa szczególna sympatia jaką społeczeństwo zawsze otaczało i otacza starą, a przecież wieczną modą „warszawską polibudę”. Bo faktem jest, że Politechnika Warszawska, podobnie jak Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński, to są nie tylko szkoły wyższe, to także szkoły-symboly; symbole nauki polskiej, symbole polskiego wyższego szkolnictwa, symbole patriotyzmu uczonych i studentów, wszystkiego, co najlepsze, najświetlejsze, najbardziej związane z tradycją i najbardziej postępowe.

KRYSTYNA ROGALSKA



Zdjęcia: Cz. Górski

# CHŁUBNE TRADYCJE ZOBOWIĄZUJĄ



Zbioreczna Szkoła Gminna w Klukowie

19 września br. odbyła się w Zbiorecznej Szkole Gminnej im. Komisji Edukacji Narodowej w Klukowie niecodzienna uroczystość: zjazd byłych wychowanków i nauczycieli tajnej szkoły we wsi Piętki—Gręzki. W miejscowości tej podczas okupacji hitlerowskiej działała tajna szkoła, z ponad 60 uczniami. Zajęcia z dziećmi i młodzieżą prowadziło małżeństwo, Regina i Leon Klodeccy.

Oprócz młodzieży szkolnej i rodziców, uczestniczyli w spotkaniu również przedstawiciele władz politycznych i związkowych województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Uroczystość zaszczylił swą obecnością: prezes ZG ZNP — Bolesław Grzes i wiceminister oświaty i wychowania — gen. Zygmunt Huszcza.

Referat na temat tajnego nauczania w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim wygłosił doc. dr Fr. Januszek, z filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

W trzech wspomnianych województwach prowadziło — jak stwierdził mówca — tajne nauczanie z przeszło 32 tysiącami uczniów około 2300 nauczycieli.

Tajna oświata stanowiła ważny front walki z okupantem, tym trudniejszy, że prowadzony bez broni. A jednak — mimo ofiar w ludziach i groźących niebezpieczeństw — polscy nauczyciele nie zawahali się bronić ojczystej mowy i narodowej kultury, aby z chwilą odzyskania wolności ich wychowankowie mogli stanąć do twórczej pracy i odbudowy Ojczyzny. Był to przejaw wielkiego patriotyzmu.

Na terenie byłego powiatu Wysokie Mazowieckie tajne nauczanie prowadzono w Piętkach — Gręzkach, Klukowie, Żabińcu i Kuczynie.

W wypowiedziach byłych nauczycieli i wychowanków tajnego nauczania ożyły wspomnienia z tamtych czasów.

Płk Leon Klodecki, założyciel tajnej szkoły w Piętkach — Gręzkach, swoje wspomnienia rozpoczynał, tak jak przed laty: „Moje drogie dzieci... — Widzę Was, takimi, jakimi byłycie wtedy... Cieszy mnie niezmiernie, że wyrósłście na ludzi... Wesoły, żywy Geniusz Lubwicki, to dziś sekretarz KW PZPR w Suwałkach, pilny Kazik Tołwiński — to dziś doktor medycyny w Białymstoku, Lotek Wyszynski — to dziś inżynier mechanik, Zenon Moczulski — rolnik, Jurek Tołwiński jest magistrzem inżynierem, Jaś Szymanowski i Czesio Wyszynski są nauczycielami, magistrami, Jasia Olszewska, lekarka, Marysia Miądkiewicz — inżynierem projektantem w FSO w Warszawie, a Franuś Siennicki — pływa po oceanach... Nie sposób wymienić wszystkie sześćdziesiąt nazwisk byłych wychowanków... Dziś są wykwalifikowanymi rolnikami, robotnikami, wielu z nich po wojnie ukończyło wyższe studia. Wśród nich doliczyć się można: pięciu lekarzy, siedmiu inżynie-

rów, trzech nauczycieli, wielu ekonomistów... W swoich wspomnieniach płk Leon Klodecki ukazał groźbę tamtych czasów. Zanim trafił do Piętek—Gręzek, przeżył niejedno zagrożenie, niejedną noc ocierał się o śmierć... Jako były pilot przeżył gehennę: gestapo... tortury w czasie śledztwa... skazanie na śmierć, ucieczkę z więzienia... zdradę... ukrywanie się pod innym nazwiskiem... ucieczkę przez granicę... „Wciąż uciekałem — powie — jak dzikie, zaszczute zwierzę, na które wciąż urządano polowanie...”

„I wreszcie Piętki—Gręzki, moja ostoja... Tu wśród dobrych ludzi znalazłem schronienie... Sołtys Antoni Szymanowski, małżeństwo Starczewscy, wójt Bednarski, ojciec Lubwickiego, Bolesław, bracia Szpietowscy, Edward Tołwiński, Jan Piętka, Józef Piętka... Kto by tych wszystkich, którzy podali mi przyjacielską dłoń, zliczył?”

Dzięki ich pomocy podjął się prowadzić z miejscowymi dziećmi tajne nauczanie. Uczyl je pod przybranym nazwiskiem, jako Leon Szymanowski. Grupa uczniów z trzech rozrosła się wkrótce do trzynastu, a potem do sześćdziesięciu. W tym 12-osobowy komplet na poziomie gimnazjum ogólnokształcącego.

W trosce o bezpieczeństwo trzeba było zachowywać zasady konspiracji. Nauka odbywała się w chacie na skraju wsi. Zawsze stał ktoś na warcie. Jeśli żandarmi zbliżali się do wsi, uczniowie w mgnieniu oka rozbiegali się, gdzie kto mógł, byle jak najszybciej... Nauczyciel miał na taką okazję pod ręką — w zależności od pory roku i... potrzeb — gospodarcze akcesoria: kosz, wiadro, kosę, siekierę i wychodził na pole, ewentualnie zajęty był wyrobem drewniaczków damskich lub torbek z drewna i płótna, które cieszyły się dużym wzięciem. Ich wyrobem zarabiał na życie, uczyl przecież bezpłatnie...

Prowadził również kółka zainteresowań. Dużym powodzeniem cieszyły się wśród uczniów kółko modelarskie i sportowe. Nie tylko uczył, również wychowywał. Wpajał młodym ludziom poczucie odpowiedzialności, koleżeńskości, solidarności, poczucie godności ludzkiej i dumy narodowej; u-wrażliwiał na piękno i brzydotę, uczył sprawy Ojczyzny stawiać ponad własny interes; uczył szacunku do trwałych wartości, do tego wszystkiego, co mazowieckie, co polskie... Spotykał się często z rodzicami uczniów. W prywatnych pogawkach przekazywał im najświeższe wiadomości o klęskach Niemców na froncie wschodnim i zachodnim; krzepił na duchu... — Wierzyliśmy w przegraną wroga, wierzyliśmy w wolną Polskę, bo tak mówił nasz nauczyciel. Darzyliśmy Go niekłamanym zaufaniem i szacunkiem — wspomina na zjeździe rolnik, Jan Piętka.

Każdy we wsi mógłby się podpisać pod tym stwierdzeniem. Była też ogromna solidarność mieszkańców wsi, niepomni dawnych waśni i sporów, wobec wro-

ga byli zwarci, scementowani i przeniknięci duchem polskości... Mogli więc Klodeccy pracować bez obawy, że ktoś z miejscowych wyda ich żandarmom. Zawsze na lekcjach była stuprocentowa frekwencja... Nic byśmy nie zrobili — wyzna płk Leon Klodecki po latach — gdybyśmy nie mieli mocnego oparcia w mieszkańcach wsi.

Po wojnie przystąpił do pracy w Szkole Podstawowej w Klukowie, którą kierował do 1947 roku. Wyremontował i adaptował na potrzeby szkoły stary budynek. Z rodzicami i uczniami przygotował potrzebne ławki, stoły i pomoce naukowe... Szkoła z każdym rokiem stawała się zamożniejsza i... piękniejsza.

Od roku 1947 do 1970 szkołą kierowała Ewa Kazimierska (która w tej miejscowości podczas okupacji prowadziła również tajne nauczanie). Dzięki jej staraniom — na miarę możliwości i potrzeb — rozbudowano budynek szkolny. Żyła sprawami wsi i środowiska do chwili przejścia na zasłużoną emeryturę.

Od 1970 roku szkołą w Klukowie kieruje gminny dyrektor szkół, kol. Janina Moczulska, znana z rzetelności i społecznikowskiej pasji. Z niespożytej energią kontynuuje godnie dzieło poprzedników... Trzy lata temu, dzięki jej staraniom wybudowano piękną, dwupiętrową szkołę, stary budynek po przeprowadzeniu generalnego remontu zamierza przeznaczyć na mieszkania dla nauczycieli.

Chłubne tradycje ojców pielęgnowane są, przez młodzież i grono nauczycielskie. Wyrazem tego jest między innymi bogato wyposażona Izba pamięci Narodowej.

★

W tej właśnie szkole odbyła się ta niecodzienna uroczystość. Przewodniczący zjazdu, kierownik Oddziału ZG ZNP w Łomży, kol. Mirosław Moraczewski, podaje komendę: „Proszę o powstanie”. Wkracza poeż sztandarowy. Orkiestra harcerska gra hymn państwowy. Przewodniczący zjazdu wita gości. Harcerze wręczają zebrany kwiaty i okolicznościowe plakietki.

Następuje uroczysta dekoracja wsi Piętki—Gręzki medalem „Zasłużony w rozwoju Ziemi Łomżyńskiej” za jej patriotyczną postawę wobec okupanta hitlerowskiego i za masowy udział dzieci w tajnym nauczaniu. Przedstawiciele odznaczonej wsi dziękują władzom za szacowne wyróżnienie, zapewniają o gotowości dalszej ofiarnej pracy mieszkańców dla dobra socjalistycznej Polski.

Przewodniczący zjazdu, kol. Mirosław Moraczewski prosi dyrektora gminnego w Klukowie, kol. Janinę Moczulską o przyjęcie odznaczenia do Szkolnej Izby Pamięci Narodowej. Tym niezwykłym wyróżnieniem zaszczycony jest aktyw harcerski. Przedstawiciele harcerzy zapewniają, że roztoczą opiekę nad odznaczeniem. Zobowiązują się przy gorącym aplauzie młodzieży szkolnej osią-



Fragment ekspozycji znajdującej się w Izbie Pamięci Narodowej. Na zdjęciu bohater artykułu i jego żona — uczestnicy tajnego nauczania w Piętkach-Gręzkach. Foto: R. Kasperski

gać jeszcze lepsze wyniki w nauce i pracy społecznej.

Następuje uroczysty moment odznaczenia nauczycieli za udział w tajnej oświacie. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano: kol. Danutę Kraszewską i Leokadię Prażno. Złotą Odznaką ZNP dekoruje kol. Reginę Klodecką, prezes ZG ZNP — dr Bolesław Grzes. Młodzież składa przyrzeczenie harcerskie... ★

Dla młodzieży i dla dorosłych uczestniczenie w uroczystościach było nie lada przeżyciem. Dla uczniów — także doskonałą lekcją wychowania patriotycznego. Ambitny cel postawili organizatorzy przed zjazdem byłych nauczycieli i wychowanków tajnej oświaty we wsi Piętki—Gręzki. Chciano i młodzieży, i dorosłym pokazać tajną oświatę jako jeden z ważnych odcinków walki podziemnej, chciano pokazać jej autentycznych bohaterów, zachęcić wszystkich nauczycieli, rodziców oraz uczniów tajnej oświaty w kraju do zbierania i opracowywania jej historii.

Uczestnicy zjazdu w Klukowie wystąpili do wszystkich nauczycieli PRL z apelem, którego fragmenty publikujemy obok. Organizatorami tej ze wszystkich miar wychowawczej i kształcącej uroczystości były: Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz, Oddział ZG ZNP w Łomży, Komisja Historyczna przy filii OUPIS w Białymstoku. Dużą pomoc okazały również: dyrekcja i rada pedago-

★

giczna Zbiorecznej Szkoły w Klukowie, miejscowa organizacja związkowa i tutejsze władze gminne. Zjazd uświetniła swym występem orkiestra ZHP Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie oraz recytacje wierszy w wykonaniu uczniów Zbiorecznej Szkoły w Klukowie. ★

Nauczyciele prowadzący tajne nauczanie, bojownicy tego cichego, a jak ważnego, frontu walki z okupantem cieszą się w naszym kraju wielkim uznaniem i powszechnym szacunkiem. Wyrazem i potwierdzeniem tego była decyzja partii i rządu o uznaniu ich za kombatanów II wojny światowej oraz przyznaniu wszelkich uprawnień z tego tytułu. Ich trud podkreślili w swoich wystąpieniach na zjeździe w Klukowie wiceminister oświaty i wychowania — gen. Zygmunt Huszcza i prezes ZG ZNP — kol. Bolesław Grzes.

„Sprawa tajnego nauczania — powiedział prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grzes — jest przedmiotem stałego zainteresowania ze strony ZG ZNP i ogniw związkowych. Żywa bowiem pamięć o nauczycielach i wychowankach tajnego nauczania jest środkiem wychowawczym młodego pokolenia. Będziemy starali się zachować ślad po ludziach, którzy złotymi zgłoskami zapisali się na kartach historii Polski...”

★

Stanisław Czerwiński

★

APPEL

M y, nauczyciele tajnego nauczania, przedstawiciele województw: białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego oraz wychowankowie tajnej szkoły wsi Piętki—Gręzki, zebrani na zjeździe w dniu 19 września br. w Zbiorecznej Szkole Gminnej im. Komisji Edukacji Narodowej w Klukowie, apelujemy do wszystkich nauczycieli i wychowanków, aby:

1. Doceniając rolę i znaczenie tajnego nauczania jako czynnika wychowania patriotycznego i walki z okupantem, tworzącego podstawy do kontynuowania nauki i pracy w wyzwolonej Polsce Ludowej — w pracy swej tworzyli sytuację wychowawczą kształtującą postawy patriotyczne młodzieży. Chodzi o to, aby młodzież wykazywała pamięć i szacunek wobec nauczycieli tajnego nauczania, których zaangażowanie, ofiarne i niebezpieczna praca była równie ważną i trudną formą walki z okupantem, jak walka z bronią w rękę.

2. Organizowali w szkołach Izby Pamięci Narodowej, w których na czołowym miejscu znalazłyby się nazwiska nauczycieli tajnego nauczania, aby rady pedagogiczne występowały z wnioskami o nazywanie szkół imieniem nauczycieli zamordowanych przez hi-

terowców za prowadzenie tajnego nauczania, aby organizacje związkowe otoczyły jeszcze większą opieką nauczycieli tajnego nauczania ich terenu, aby dyrekcje szkół umieszczały pamiątkowe tablice z nazwiskami nauczycieli, którzy oddali życie za Ojczyznę, aby szkoły organizowały spotkania z nauczycielami tajnego nauczania oraz spotkania z wychowankami tajnych kompleksów, aby ogniwa związkowe, a szczególnie komisje historyczne stosowały różne formy pracy mającej na celu upowszechnienie bohaterkich postaw nauczycieli tajnego nauczania.

3. Kształtować u młodzieży szacunek dla narodu polskiego, który okupantowi nigdy się nie poddał i bohatercko walczył o wolność narodową i społeczną, nie licząc się z ofiarami. Niech pamięć bohaterów naszego kraju stanie się bodźcem do kształtowania u młodzieży takich postaw, które cechują człowieka socjalizmu, człowieka czynnego, wrażliwego, nie przechodzącego obojętnie obok zła i cierpienia, zaangażowanego w sprawy istotne dla społeczeństwa, ideowego, szlachetnego, dobrego obywatela, pracownika, wzorowego patriotę i internacjonalistę, żarliwego bojownika o pokój i sprawiedliwość społeczną.”

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

★

Stanisław Czerwiński

Co roku wyższe uczelnie sygnalizują o niezadowalających wynikach rekrutacji na kierunki nauczycielskie. Obok niewielkiej garstki osób dokonujących świadomego wyboru, na studia te idzie młodzież słabiej przygotowana, mniej uzdolniona, słowem nie mająca szans na sukces na bardziej obstawionych kierunkach i co najistotniejsze — niechętnie myśląca o podjęciu pracy w tym zawodzie.

Podobne zjawisko występuje zresztą w wielu innych krajach. Na przykład w Związku Radzieckim, według badań T. A. Worobiewej, około 20 proc. absolwentów uczelni pedagogicznych unika pracy w szkole. Przyczyną tych trudności upatrują badacze radzieccy m. in. w niedostatku pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach średnich nad kształtowaniem odpowiedniej motywacji wyboru studiów nauczycielskich, rozwijaniem zdolności i zainteresowań pedagogicznych. W ostatnich latach zaczęto więc w Związku Radzieckim stosować różne formy planowej orientacji zawodowej.

A u nas? Czy poprzestaje się jedynie na konstataowaniu ujemnej w skutkach rzeczywistości, czy też robi się coś, aby przyciągnąć do tego zawodu najbardziej wartościowe jednostki, odpowiadające wysokim wymaganiom stawianym nauczycielowi?

W myśl zasady, że wszelkie działania poprzedzać powinna dobra znajomość zagadnienia, od kilku lat prowadzono u nas prace badawcze nad problemem orientacji. Przebadano co najmniej kilkanaście tysięcy osób, ale skąpa liczba publikacji z tej dziedziny nie stwarza możliwości do porównywania uzyskanych wyników. Niewiele pisze się na ten temat, rzadko wymienia doświadczenia, stąd nawet mało kto chyba wie, na czym polega tzw. eksperyment krakowski — prowadzona od 1971 roku próba szerszego zainteresowania młodzieży liceów ogólnokształcących zawodem nauczycielskim.

Pierwszą jaskółką, która jednak nie wróży jeszcze wiosny, było zorganizowanie we wrześniu przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych Warszawa-Rembertów i WSP w Siedlcach sympozjum poświęconego omówieniu problemów orientacji na rzecz zawodu nauczycielskiego. Zgromadziło ono przedstawicieli Instytutów Kształcenia Nauczycieli i wyższych szkół pedagogicznych z województw mających w tej dziedzinie pewien dorobek badawczy i podejmujących pewne działania. Są to Kraków, Katowice, Siedlce, Warszawa-Rembertów, Ciechanów, Ostrołęka, Płock.

W obradach sympozjum, na którym zaprezentowano wyniki przeprowadzonych badań oraz sformułowano wnioski do praktycznego ich wykorzystania, uczestniczył również pierwszy zastępca ministra oświaty i wychowania — Jerzy Wolczyk oraz sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak.

Z jakich źródeł wiedzy o zawodzie nauczycielskim korzysta młodzież przy podejmowaniu decyzji o wyborze drogi życiowej? Kogo wymienia jako głównych doradców? Jak ocenia prestiż zawodu nauczycielskiego? Co wie o perspektywach awansu zawodowego i społecznego nau-

czyciela? Odpowiedzi na te pytania dostarczają badania przeprowadzone w województwie ciechanowskim, ostrołęckim, płockim i siedleckim oraz opracowane przez Zakład Badań Oświatowych IKNiBO w Warszawie-Rembertowie.

Badaniami ankietowymi objęto 315 uczniów klas ósmych z pięciu gminnych szkół zbiorczych i dwóch miejskich szkół podstawowych województwa o-

strójki wydawane dukiem i na końcu poradnie wychowawczo-zawodowe. Maturzyści przede wszystkim korzystają z informatorów i pomocy rodziny, najmniej z pomocy nauczycieli i poradni. Pytani o to samo nauczyciele i pracownicy poradni w innej kolejności szeregują wymienione instytucje. Zarówno jedni, jak i drudzy na pierwszym miejscu

## CO MŁODZIEŻ WIE O ZAWODZIE NAUCZYCIELSKIM

strójki, 469 uczniów klas IV z ośmiu liceów ogólnokształcących z terenu czterech wymienionych województw, 75 studentów WSP w Siedlcach i 500 kandydatów do tej uczelni, 28 nauczycieli-wychowawców klas maturalnych, 50 rodziców uczniów klas ósmych i 11 poradni wychowawczo-zawodowych z czterech województw.

Co młodzież wie o zawodzie nauczycielskim? Okazuje się, że wiedza ta jest bardzo skąpa. Głównym jej źródłem jest obserwacja codziennosci szkolnej i bezpośrednie kontakty z nauczycielami. Oceny, jakich na tej podstawie dokonują uczniowie, są raczej negatywne: zawód nerwowy, męczący, niskopłatny, odpowiedzialny, ciężki, czasochłonny. Większość uczniów klas ósmych, a także połowa maturzystów, kandydatów i studentów WSP jest zdania, że prestiż tego zawodu jest niski. Ośmioklasiści stawiali go na 13, 14 i 15 miejscu wśród 16 podanych im zawodów. A więc bardzo daleko.

Drogę nauczycielskiej kariery wybierają najczęściej uczniowie wywodzący się ze wsi i z małych miast, w większości dzieci chłopów i robotników. Decyzję swą motywują głównie sympatią do dzieci, innym wymienianym motywem jest ambicja wykonywania zawodu użytecznego w środowisku i dostarczającego osobistych satysfakcji. Młodzież nie orientuje się w obecnie obowiązującym systemie kształcenia kadr pedagogicznych, nie wie nic — zwłaszcza młodzież wiejska — o perspektywach awansu zawodowego i społecznego nauczyciela, wykazuje jedynie wiedzę, co do funkcji społecznych pełnionych przez niego w środowisku.

Na pytanie, kto im pomaga w wyborze, uczniowie klas ósmych na pierwszym miejscu wymieniają rodzinę, na dalszych wychowawców i nauczycieli, informa-

wymieniają siebie, co świadczy o subiektywnym podeszcisku do zagadnienia i chyba niedostatecznej ocenie sytuacji. Opinie młodzieży wydają się być w tym przypadku bardziej miarodajne.

Wyniki badań wykazują zatem, że udział szkół i uczelni pedagogicznych w orientacji na rzecz zawodu nauczycielskiego jest minimalny. Wpływ szkoły na decyzję młodzieży dotyczy zaledwie 6—13 proc. uczniów. Funkcji tej nie spełniają również poradnie wychowawczo-zawodowe. Wybór drogi życiowej jest najczęściej dziełem przypadku lub rad najbliższego otoczenia, głównie rodziny.

Z tego wniosku, że zarówno szkoły, jak i poradnie powinny prowadzić orientację na rzecz zawodu nauczyciela, w bardziej różnorodnych formach. Ale tak jedne, jak i drugie narzekają na brak informatorów i materiałów pomocniczych do prowadzenia zajęć. Wychowawcy jako jedyne źródło wymieniają „Głos Nauczycielski”. Stąd apel do wyższych uczelni o bliższe kontakty z liceami ogólnokształcącymi i dostarczenie im informatorów o warunkach i profilach kształcenia oraz apel do prasy o publikowanie w popularnych dziennikach materiałów z zakresu orientacji zawodowej dla użytku rodziców i uczniów.

Nie należy jednak oczekiwać, że rozwinięcie tych form działania przyniesie od razu pozytywne skutki. W odniesieniu do zawodu nauczycielskiego informacja nawet najlepsza to jeszcze za mało. Nie wystarczy wyławianie uzdolnionych pedagogicznie uczniów, trzeba przede wszystkim uczyć ich, odpowiednio ukierunkowywać, słowem prowadzić z nimi planową pracę wychowawczą. Najwartościowszą formą przygotowującą do wyboru zawodu pedagoga są — potwierdziły to badania — fakulte-

ty pedagogiczne prowadzone w szkołach średnich.

Województwem, które jako pierwsze zaczęło u siebie organizować grupy fakultatywne w klasach IV liceów ogólnokształcących i koła pedagogiczne w klasach III było Krakowskie. W pierwszym roku w jednym liceum w Żywcu, w następnym już w 10 liceach województwa. W roku szkolnym 1973/74 tą formą orientacji zawodowej objęto przeszło 1100 uczniów, w bieżącym roku szkolnym liczba ich wzrosła do 3 tysięcy.

W obecnym systemie oświatowym forma fakultetów jest najbardziej skuteczna ze względu na możliwość objęcia nią stosunkowo licznych grup młodzieży, a także z uwagi na długi okres oddziaływania i kształtowania pożądanych cech osobowości. Fakultet stwarza młodzieży warunki do dokonania oceny własnych możliwości i predyspozycji. Jeśli ta ocena wypadnie negatywnie, jest czas na zmianę decyzji. A wiedza pedagogiczna zdobyta na zajęciach fakultetu przyda się każdemu w życiu zawodowym i rodzinnym.

Przydatność tej formy orientacji zawodowej potwierdziły badania prowadzone w województwie krakowskim wśród czterech grup studentów krakowskiej WSP; byłych uczestników kół i fakultetów pedagogicznych, typowanych przez szkoły średnie najlepszych maturzystów, studentów pochodzących z rodzin nauczycielskich oraz studentów nie objętych ukierunkowanym dobo-

rem. Przebadano w sumie kilkaset osób, wykrywając istotne różnice w przydatności do zawodu, umiejętności przystosowania się do środowiska uczelni pedagogicznej, a także poziomie osiągniętych rezultatów studiów. Okazało się, że fakultety najlepiej zapoznają młodzież z wymaganiami stawianymi kandydatom na nauczycieli, stwarzają możliwości kształcenia właściwej motywacji wyboru zawodu, a także rozwijania zainteresowań i zdolności pedagogicznych. Dobre efekty przynosi także kontynuowanie rodzinnych tradycji zawodowych. Natomiast dobór przez typowanie na studia najlepszych maturzystów tylko w części spełnia oczekiwania uczelni pedagogicznych. Najwięcej przypadkowości w wyborze studiów stwierdzono w grupie młodzieży nie ukierunkowanej.

A więc fakultety. Wprowadzić jeszcze nieśmiało, ale stopniowo coraz szerzej zaczynają one wkraczać do liceów ogólnokształcących również i w innych regionach kraju. Ma już na przykład pewne doświadczenia województwo katowickie, które trzy lata temu poszło w ślady Krakowa.

Ta forma orientacji niewątpliwie zdała egzamin, mimo to nie wyszła jeszcze poza ramy eksperymentu. Uczestnictwo w zajęciach fakultatywnych nie zmienia również w żadnym stopniu sytuacji kandydata na wyższe studia, nie ma on bowiem z tego tytułu żadnych preferencji. Uczestnicy siedleckiego sympozjum są zdania, że zaliczenie fakultetu pedagogicznego na świadectwie dojrzałości powinno być przez uczelnie traktowane jako

legitymacja przydatności do zawodu Tymczasem egzaminacyjne sito oparte na sondażu wiedzy, w dalszym ciągu gubi diamenty. W tym przypadku są to pedagogiczne uzdolnienia i predyspozycje psychiczne, w poważnym stopniu decydujące o walarach przyszłego nauczyciela i wychowawcy. Potrzebna jest zatem korekta kryteriów rekrutacji i wprowadzenie prawnie usankcjonowanych zasad preferencji dla absolwentów tej formy orientacji zawodowej.

W regionie krakowskim, gdzie od kilku lat prowadzone są badania dotyczące rekrutacji młodzieży na studia nauczycielskie, zaczyna się mówić o zniesieniu egzaminów wstępnych na WSP i o opracowaniu nowych zasad naboru dających przede wszystkim szanse kandydatom szczególnie predystynowanym do podjęcia pracy w zawodzie nauczycielskim. Uczelnie przyjmowałyby uczniów rekomendowanych przez szkoły średnie, które na podstawie wnikliwej obserwacji kandydatów i stosowaniu różnych środków orientacji przeprowadzałyby niejako wstępną selekcję.

Do tak pomyślanej orientacji na rzecz zawodu nauczycielskiego trzeba byłoby włączyć całe środowisko szkolne, w tym również organizacje młodzieżowe, stworzyć sprzyjający klimat wśród grona nauczycielskiego, a może nawet pomyśleć o jakichś formach zachęty do podejmowania tych kompleksowych działań.

Tak więc od biernego rejestrowania niepomyślnych faktów zaczynamy przechodzić do konkretnego działania. I wydaje się, że chyba wkraczamy na właściwą drogę. Żeby zostać nauczycielem nie wystarczy mieć same piątki w indeksie. Do wykonywania tego zawodu niezbędne są pewne właściwości psychofizyczne, określony typ osobowości. Wyławianie takich osobników z całej masy uczniowskiej i rozwijanie u nich najbardziej pożądanych cech znamionujących dobrego pedagoga, to chyba najskuteczniejsza forma orientacji.

Pozostaje jeszcze pytanie, jak to robić, jakimi metodami pracować? Nauczyciele w dużym stopniu kierują się intuicją, ale z czasem zostaną wypracowane i spopularyzowane dobre wzory. Sprawy orientacji zawodowej powinny również znaleźć się w planach badawczych wszystkich IKNiBO, a także WSP. Problem ten podkreślił obecny na sympozjum minister Jerzy Wolczyk. Oceniając pozytywnie inicjatywę organizatorów siedleckiej narady, minister wyraził pogląd, że podobne powinny odbywać się we wszystkich województwach prowadzących badania w tej dziedzinie, a także województwach zainteresowanych problemem dla upowszechniania etapowych wyników prowadzonych prac. Nie tylko wśród pracowników naukowych, lecz także przedstawicieli administracji szkolnej, dyrektorów szkół podstawowych i średnich.

Jakie będą wyniki dalszych badań — trudno przewidzieć, ale już teraz widać, że problemu rekrutacji na studia pedagogiczne nie rozwiążemy bez udziału szkoły i nauczyciela.

DANUTA BUKAŁOWA

X Liceum Ogólnokształcące im. Aleksandra Zawadzkiego w Katowicach ma już trzyletnie doświadczenia w organizowaniu zajęć fakultatywnych z pedagogiki. Obejmują one uczniów klas III i IV. W ubiegłym roku szkolnym rozpoczęło działalność koło zainteresowań pedagogicznych, skupiające młodzież klas I i II.

Mury szkoły opuściła już przeszło 40-osobowa grupa absolwentów, którzy przynajmniej przez okres jednego roku uczestniczyli w tych specjalistycznych zajęciach. O niektórych wiemy, że z dużym powodzeniem rozwijają na różnego rodzaju kierunkach studiów nauczycielskich swoje pedagogiczne zainteresowania. Kilku studiuje psychologię z zamiarem podjęcia w przyszłości pracy w szkolnictwie. Pierwsze systematyczne badanie losów wszystkich absolwentów, którzy przeszli przez zorganizowaną formę orientacji do zawodu nauczycielskiego, zamierzamy przeprowadzić jesienią br.

Zbierane w ciągu 3 lat doświadczenia odsłoniły bardzo wyraźnie zwłaszcza dwa istotne mankamenty naszych dotychczasowych poczynań: rozproszenie we-

## BY NIE ZAPRZEPAŚCIĆ ANI JEDNEGO TALENTU...

wewnątrzszkolnych działań orientacyjnych i brak więzi z analogicznymi poczynaniami w okolicznych szkołach podstawowych, z których rekrutują się nasi pierwszoklasiści. Uznaliśmy, że dalsze podnoszenie jakości pracy w tej dziedzinie wymaga podjęcia próby integracji wszystkich sił wokół budzenia i rozwijania zainteresowań pedagogicznych młodzieży, nie tylko wewnątrzszkolnych, ale również w środowisku lokalnym.

Z przeprowadzonego w ubiegłym roku szkolnym przez młodzież naszego fakultetu sondażu w szkołach podstawowych wiedzieliśmy, że spora grupa uczniów w klasach VIII interesuje się wyborem zawodu nauczycielskiego. Także nauczyciele przy okazji różnych spotkań podnosili sprawę zjedno-

czenia wysiłków w tej dziedzinie, postulowali nawiązanie ściślejszej współpracy między szkołą podstawową, szkołą średnią i zakładem kształcenia nauczycieli, tak, aby pedagogiczne talenty mogły stopniowo dojrzewać bez niepotrzebnych zakłóceń.

W tym klimacie poszukiwań do- szło 25 sierpnia br., z inicjatywy dyrekcji X LO, do środowiskowego spotkania poświęconego intensyfikacji i integracji działań wychowawczych zmierzających do budzenia i rozwijania zainteresowań pedagogicznych młodzieży. W spotkaniu uczestniczyła spora grupa nauczycieli tegoż liceum, dyrektorzy okolicznych szkół podstawowych i przedstawiciele poradni wychowawczo-zawodowej.

W toku dwugodzinnej dyskusji

zastanawialiśmy się wspólnie nad tworzeniem w naszych szkołach i w kontaktach między szkołami takich warunków, aby wszyscy uczniowie, przejawiający choćby najdrobniejsze oznaki autentycznych zainteresowań (uzdolnień) pedagogicznych mogli dotrzeć do zakładów kształcenia nauczycieli (na kierunku nauczycielskim w wyższych uczelniach). Zastanawialiśmy się również nad wyborem optymalnych technik pedagogicznych a także nad tym, czy, w jakiej formie i jak często powinniśmy się porozumiewać (kontaktować) w tej sprawie.

Doszliliśmy przede wszystkim do zgodnego przekonania, że uczniowie przejawiający zainteresowanie wyborem zawodu nauczycielskiego powinni się stać przed-

miotem szczególnej troski wszystkich nauczycieli. W tym celu można wykorzystywać np. znaną w szkołach formę pracy z asystentami-konsultantami przedmiotowymi. Ożywienie tej formy nową ideą może przynieść — zdaniem niektórych kolegów — interesujące wyniki, zwłaszcza w szkołach podstawowych. Pełnienie funkcji asystenta — konsultanta przedmiotowego powinno się stać z jednej strony okazją do rozwijania zainteresowań pedagogicznych, a z drugiej stworzyć nauczycielom okazję do lepszego i głębszego poznania ucznia.

Rezultaty tego poznania nie mogą jednak ulegać rozproszeniu (zapomnieniu), muszą być sensownie gromadzone i co najważniejsze — celowo wykorzystywane. Fachową pomoc zapewni nauczycielom w tym zakresie pora-

(Dokończenie na str. 10)

W serii wydawniczej rozpraw i monografii Instytutu Kształcenia Nauczycieli ukazał się niedawno — pod redakcją doc. dra hab. Z. Zaborowskiego — zbiór prac pt. „Stosunki międzyludzkie w wychowaniu”<sup>\*)</sup>.

Artykuły zebrane w tym tomie są plonem badań empirycznych zespołu psychologów, badań przeprowadzonych w oparciu o jednolite stanowisko teoretyczne — teorię równowagi interpersonalnej, szczególnie zaś koncepcję wyrównywania postaw emocjonalnych. Teorie te, zwłaszcza w sferze stosunków: nauczyciel — uczeń rozwija konsekwentnie, od dłuższego już czasu, Z. Zaborowski.

Mimo jednolitego założenia teoretycznego, zebrane w omawianym tomie prace różnią się zarówno tematyką, podejmują bowiem różnorodne problemy badawcze, jak i metodami gromadzenia materiału badawczego i jego analizy. Na kilka z nich chciałbym zwrócić szczególną uwagę.

Praca H. Jankowskiej relacjonuje wyniki badań nad niezwykle istotnym problemem naszej szkoły, jakim są **konsekwencje wpływu osobowości nauczyciela i jego zachowań na ucznia**. W artykule swym autorka analizuje związek pomiędzy właściwościami osobowości nauczyciela, stylem kierowania klasą a poziomem życzliwości do klasie.

Inna autorka, L. Stawowska, próbuje wyjaśnić w swym artykule **mechanizm wpływu temperamentu nauczyciela na zachowanie uczniów wobec siebie**. W wyniku badań okazało się, jakie to konsekwencje w relacjach nauczyciel — uczeń może wywołać nie zrównoważony temperament nauczyciela.

K. Doroszewicz docieka w swoich badaniach, czy istnieje **związek pomiędzy emocjonalnymi aspektami postaw uczniów wobec nauczyciela a porozumieniem między nauczycielem i uczniem**. Otóż badania pozwoliły ustalić, że im bardziej pozytywny jest stosunek uczniów do nauczycieli, tym większe rysują się możliwości bogatej i częstszej komunikacji.

Inny artykuł, pióra N. Pączkowskiej i Z. Zaborowskiego, jest próbą empirycznego ukazania **wpływu różnych informacji o nauczycielu docierających do uczniów na równowagę interpersonalną między nauczycielem a uczniem**. W badaniach chodziło między innymi o ustalenie, jakie to skutki informacji o nauczycielu mogą rzutować na przyszłe kontakty między nim a uczniem.

Już choćby z tego, z konieczności skrótowego omówienia niektórych zamieszczonych w tomie prac wynika, jak wyraźne implikacje praktyczne przynoszą badania nad mechanizmami funkcjonowania stosunków międzyludzkich w wychowaniu. I jakkolwiek referowane w książce wyniki badań nie mogą być podstawą szerszych uogólnień, są bowiem produktami eksperymentów badawczych, to jednak w istotnym stopniu wzbogacają naszą wiedzę o wspomnianych mechanizmach.

Na zakończenie refleksje natury ogólnej. Nieczęsto w praktyce naszych nauk społecznych spotyka się badania empiryczne zrealizowane w jednym zespole w myśl tych samych założeń teoretycznych. Jest to — jak sądzę — jeden z ważniejszych walorów omawianej pracy.

STANISŁAW  
JĘDRZEJEWSKI

<sup>\*)</sup> Stosunki międzyludzkie w wychowaniu (badania empiryczne) pod redakcją Z. Zaborowskiego z serii: monografie, rozprawy, studia. IKN, Warszawa 1976.

Pracy organizacji związkowej w Polskiej Akademii Nauk piszemy stosunkowo rzadko. Wpływa na to niewątpliwie fakt, iż problemy pracowników nauki najczęściej prezentujemy niejako w skali całego kraju, relacjonując sprawy, którymi aktualnie zajmuje się Sekcja Nauki przy ZG ZNP. Ale nie jedyny to powód; mówiąc szczerze rzecz także i w tym, że praca organizacyjna w PAN jest wyjątkowo trudna i skomplikowana zarówno ze względu na nietypowy układ strukturalny, jak i różnorodność problemów, co dla postronnego obserwatora, jakim siłą rzeczy jest dziennikarz, kryje niebezpieczeństwo popełnienia błędów wynikających z niedostatecznej orientacji w specyfice problemów poszczególnych oddziałów i rad zakładowych.

Dla zobrazowania sytuacji wystarczy powiedzieć, iż Oddział ZNP w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie obejmuje 37 rad zakładowych i 141 grup związkowych (nie mówiąc o tym, że na terenie Warszawy działa ponadto 8 oddziałowych organizacji związkowych przy instytutach PAN) i że każda niemal z tych grup ma do rozwiązania inne problemy i z innymi kłopotami się boryka. Bo przecież trudno porównać warunki pracy np. w Instytucie Badań Literackich z warunkami w Instytucie Badań Jądrowych czy wreszcie w Ogródku Botanicznym. I rzecz nie w wartościowaniu tej pracy czy ustalaniu stopnia jej trudności, lecz w odrębności problemów, jakie z tego zróżnicowania typów placówek wynikają.

Ponieważ jednak nie sposób prezentować tu kłopoty i osiągnięcia każdej z owych 37 rad zakładowych, poprzestaniemy na zasygnalizowaniu spraw wspólnych dla całej oddziałowej organizacji liczącej ponad 7 tys. członków. Te bowiem problemy były przede wszystkim omawiane tak w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego w kwietniu br. jak i w czasie pierwszego plenarnego zebrania nowo wybranego zarządu Oddziału, które odbyło się z końcem września br.

Najpierw może kilka słów na temat dorobku ostatniej kadencji spraw, które zostały rozwiązane, bądź których rozwiązać do końca się nie udało.

Na czoło wysuwa się tu problem regulacji płac, która ostatnio objęła Polską Akademię Nauk i udział organizacji związkowej w prawidłowym rozdziale przyznanych na ten cel funduszy, w ustaleniu zasad nowej siatki wynagrodzeń. Sprawa o tyle niełatwa, iż w grę wchodzi np. różne drogi zdobywania tytułów doktorskich, różne, często czasowe organizacyjne przesunięcia pracowników, co w tej chwili odbija się na, decydującym o wysokości wynagrodzenia, stażu pracy naukowej, często z krzywdą dla pracownika. Jak jednak wynika z wystąpienia na ostatnim zebraniu sekretarza naukowego PAN, prof. Jana Kaczmarska — sprawy te są przez kierownictwo i specjalnie do tego celu powołaną komisję rozpatrywane i stopniowo zostaną uregulowane.

Łatwo zatem zrozumieć, że problemowi nowej siatki płac organizacja związkowa poświęcała maksimum uwagi, co nie znaczy, iż inne, równie żywotne dla pra-

cowników zagadnienia pozostawiono na uboczu.

Przeciwnie, równoległe z kwestiami finansowymi organizacja związkowa usiłowała rozwiązać nie mniej palący problem mieszkań. Przede wszystkim przystąpiono do dokładnego opracowania — systematycznie zrzeszając aktualizowanej zgodnie ze zmieniającą się sytuacją — listy kandydatów do przydziału mieszkań z budownictwa spółdzielczego. Na liście tej znalazło się ostatecznie 557 osób, co znacznie przerastało

przyniosło niewielkie rezultaty. Program rozbudowy obiektów socjalnych nie został zrealizowany. Utworzone służby socjalne przejęły wprawdzie część zadań spoczywających uprzednio na Związku, niemniej praca tych służb pozostawia jeszcze sporo do życzenia, a pracownicy zatrudnieni w komórkach socjalnych niejednokrotnie nie dysponują odpowiednimi kwalifikacjami. Nie do rzadkości należą też przypadki przetrwania co trudniejszych zadań na organizację związkową. W

wiadczalnych, gdzie występuje zagrożenie zdrowia; zatrudniono na stanowiskach inspektorów bhp ludzi posiadających po temu odpowiednie kwalifikacje, z czym jak wiadomo — uprzednio różnie bywało. Zorganizowano kompleksowe lustracje placówek pod kątem warunków bhp i doprowadzono do likwidacji najbardziej rażących pod tym względem zaniedbań. Zorganizowano w końcu i uruchomiono lekarskie laboratorium analityczne w Pałacu Sztuki w Warszawie. Nie bez znaczenia jest też rozszerzenie zakresu usług Centralnego Ambulatorium PAN przez dokooptowanie do zespołu lekarskiego kardiologa i okulisty. Mówiąc krótko zrobiono niemal wszystko, co było w obecnej sytuacji i w istniejących warunkach możliwe do zrobienia.

A z czym przystępuje do pracy nowy zarząd oddziału? Projekt poddany został właśnie dyskusji na wrześniowym zebraniu plenarnym. Przewiduje on osiem zasadniczych kierunków działania.

Pierwszy — to wzmocnienie działalności związkowej w odniesieniu do realizacji planów naukowo-dydaktycznych PAN; dalej zamierza się podjąć różnorakie działania w celu poprawy warunków pracy i życia młodej kadry naukowej; kolejne kierunki pracy dotyczą takich spraw jak: systematyczne doskonalenie systemu uposażenia, zintensyfikowanie starań o rozwiązanie problemów mieszkaniowych, poprawa warunków wypoczynku, rozwój bazy sportowo-rekreacyjnej; doskonalenie form opieki nad rencistami i emerytami, a wreszcie jako zadanie odrębne o szczególnym znaczeniu — rozwijanie i doskonalenie modelu partnerstwa wszystkich organizacji związkowych i kierownictwa PAN.

Program ten, przy założeniu, rzecz jasna, iż zostanie rozpracowany i rozbity na konkretne już poczynania w każdej z wymienionych dziedzin, spotkał się w zasadzie z aprobatą członków zebrania plenarnego. Był zresztą opracowany na podstawie propozycji wysuniętych uprzednio przez rady wydziałowe. Zakłada się przy tym, iż każdy członek zarządu oddziału będzie sprawował bezpośrednią opiekę nad jedną z sześciu rad wydziałowych, co zagwarantuje zarządowi „trzymanie ręki na pulsie” i dobrą orientację w zagadnieniach będących przedmiotem pracy rad wydziałowych. Być może zresztą, iż owo rozeznanie obejmie szerszy zasięg jako że w czasie zebrania padła propozycja, aby na zebraniu plenarnym Zarządu Oddziału Warszawskiego zapraszać kolegów z innych ośrodków PAN w kraju, co umożliwi wzajemny kontakt, a ośrodkom pozawarszawskim, na ogół mniejszym niż stołeczny, ułatwi znalezienie wzorów rozwiązania najbardziej kłopotliwych problemów.

Na wiele pytań i postulatów wysuwanych w czasie ostatniego zebrania odpowiedział od razu uczestniczący w dyskusji sekretarz naukowy PAN, prof. J. Kaczmarski; wiele zaś zanotował sobie jako sprawy bądź do zbadań, bądź do załatwienia.

Tak więc nowy zarząd już pełną parą przystąpił do pracy. Jej efekty podsumowane zostaną za następne cztery lata. Miejmy nadzieję, iż będą jak najlepsze. (kr)

## W POLSKIEJ

## AKADEMII

## NAUK

przewidywany, globalny przydział na okres lat 1971—1975, nie przekraczający 270 mieszkań.

Stąd zaistniała potrzeba nie tylko ścisłej społecznej kontroli nad rozdziałem stopniowo uzyskiwanych lokali, lecz także podjęcia starań o dodatkowe źródła przydziału. Rzeczą częściowo powiodła się, dzięki temu, iż sekretarz naukowy PAN, przy aktywnej pomocy organizacji związkowej uzyskał w 1973 r. dodatkowe 100 mieszkań, głównie jednak z przeznaczeniem ich na mieszkania dla pracowników służbowo przenoszonych spoza Warszawy, jak też dla młodych małżeństw mieszkających w Domu Młodego Naukowca lub na Jelonkach. (O warunkach istniejących na Jelonkach pisaliśmy swego czasu w „Głosie”)

Ostatecznie w chwili obecnej na mieszkania czeka 377 osób, w tym 170 to ci, którzy byli już na liście z lat 1971—1975, zaś 270 osób to nowo wpisani kandydaci. Jak więc widać, sytuacja, jakkolwiek nie odbiegająca in minus od sytuacji panującej w innych placówkach naukowych, nie zwalnia nowo wybranego zarządu oddziału — któremu przewodniczy doc. Eugeniusz Durczyński — od wpisania sprawy mieszkań na jedno z pierwszych, jeśli nie na pierwsze miejsce w rejestrze spraw do załatwienia.

Na liście tej, wśród problemów kłopotliwych i wymagających dalszych starań w kierunku ich rozwiązania znajduje się też kwestia rozwoju i wykorzystania obiektów socjalnych. Jak wynikało z dyskusji, dotychczasowe wysiłki organizacji związkowej, a nawet opracowanie wspólnie z kierownictwem akademii programu,

dalszym więc ciągu odczuwa się znaczny niedobór miejsc wczasowych, zwłaszcza w okresie wakacyjnego szczytu, podobnie jak bardzo nikiel są możliwości wczasów zagranicznych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to w związku z nowym systemem rozdziału wczasów w Międzynarodowym Domu Naukowca w Drużbie, przydziały, jakie otrzymuje PAN, wyraźnie zmalały.

Krytycznie oceniono nowe formy działalności FWP, które niekorzystnie odbiły się na możliwościach zaspokojenia potrzeb wczasowych pracowników akademii.

Nie też dziwnego, że nowy zarząd oddziału zobowiązano do podjęcia energicznych zabiegów nad poprawą sytuacji na tym odcinku, jak również do rozwijania różnych form wypoczynku sobotnio-niedzielnego, zwiększenia możliwości korzystania z Domu Pracy Twórczej i rozszerzenia dostępu do obiektów sportowo-rekreacyjnych. W tej ostatniej dziedzinie sprawa jest tym bardziej warta zachodu, że jak wynika z dyskusji na ostatnim chociażby zebraniu, chętnych do uprawiania sportów w PAN nie brakuje, aktywnie działają cztery sekcje sportowe, nie ma jednak miejsca, gdzie „sportowe hobby” można by realizować.

Skoro już mówimy o tym, co w ciągu minionej kadencji udało się zrobić, a co pozostawiono do zrobienia nowym władzom, to należy odnotować poważne osiągnięcia w zakresie ochrony zdrowia i bhp. W okresie minionych 4 lat objęto badaniami profilaktycznymi wszystkich pracowników zatrudnionych w placówkach doś-

## BY NIE ZAPRZEPAŚCIĆ ANI JEDNEGO TALENTU..

(Dokończenie ze str. 9)

dnia wychowawczo — zawodowa. Doradcy zawodowi poradni będą też przede wszystkim z tych materiałów korzystali w toku indywidualnych kontaktów z uczniami zainteresowanymi wyborem zawodu nauczycielskiego. Zamierzamy bowiem opieką pedagogiczną poradni objąć wszystkich uczniów klas VIII przejawiających zainteresowania pedagogiczne.

Instytucja asystentów-konsultantów przedmiotowych to, oczywiście, tylko jedna z form działania w tym zakresie i szkoły nie zamierzają bynajmniej ograniczyć się do niej. Z pewnością nie mniej efektywne okazały się również inne formy i metody pracy orientacyjnej.

Wiadomo na przykład, że wielu

uczniów przejawiających zainteresowania pedagogiczne skupia ZHP, który będziemy się starali pozyskać do współpracy w tej sprawie. W ogóle, spodziewamy się, że stopniowe przenikanie nowej idei do świadomości i przekonania nauczycieli wyzwoli wiele nie wykorzystanych dotychczas możliwości.

Przewidujemy, że w rezultacie różnych zintegrowanych działań podejmowanych w okolicznych szkołach podstawowych będziemy mogli na początku przyszłego roku szkolnego skupić w naszym liceum większą grupę dobrze przygotowanych do dalszej nauki uczniów zainteresowanych wyborem zawodu nauczycielskiego. Przy poparciu władz oświatowych i związkowych będziemy zmierzali do stworzenia tym uczniom optymalnych warunków

rozwoju. Nie wykluczone, że się zdecydujemy — o ile okaże się to najlepszym rozwiązaniem — na utworzenie klasy pedagogicznej.

Tymczasem w pracy orientacyjnej naszego liceum zamierzamy doskonalić istniejące formy: koło zainteresowań pedagogicznych i zajęcia fakultatywne z pedagogiki, z tym, że te ostatnie będą odbywały się w tym roku po lekcjach, tak, aby ich uczestnicy mogli brać udział również w zajęciach drugiego — merytorycznego fakultetu. Przewidujemy również zmiany w programie zajęć fakultatywnych zmierzające w kierunku dalszego podnoszenia wymagań i przygotowujące uczestników do daleko idącej preorientacji w przyszłym myśleniu i działaniu pedagogicznym.

Doszliśmy również do przekonania, że ożywienie pracy wychowawczej naszych szkół wokół nowej idei, dążenie do tworzenia swoistego rodzaju lokalnego sy-

stemu orientacji i doboru młodzieży do studiów nauczycielskich, wymaga bezpośrednich kontaktów wszystkich autentycznie zainteresowanych tą pracą osób.

Kolejne spotkanie zaplanowaliśmy na początek stycznia przyszłego roku w Szkole Podstawowej nr 52 w Katowicach. Sądzimy, że wezmą w nim udział nie tylko koledzy opiekujący się bezpośrednio uczniami zamierzającymi wybrać zawód nauczycielski. Spodziewamy się, że wesprą nas dobrą radą i konkretną pomocą również przedstawiciele władz oświatowych, związkowych, zakładów kształcenia nauczycieli i innych sił, które powinny się jednoczyć z myślą o przyszłości stanu nauczycielskiego.

KAZIMIERZ GORZEŁOK

**Kol. A.R. z województwa wrocławskiego** prosi o podanie przepisów dotyczących odprawy pośmiertnej i zasiłku pogrzebowego po śmierci męża nauczyciela, pracującego 26 lat w Polsce Ludowej. „Jestem — pisze kol. A. R. — czynną nauczycielką i mam na utrzymaniu jedno dziecko uczęszczające jeszcze do szkoły. Czy w tym wypadku należy mi się odprawa pośmiertna w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia, czy trzymiesięcznego? W jakiej wysokości przysługuje mi zasiłek pogrzebowy i kto go winien wypłacić?”

Sprawę odprawy pośmiertnej regulują przepisy rozdziału IV art. 93 Kodeksu Pracy (Dziennik Ustaw nr 24, poz. 141 z 1974 roku), natomiast sprawę zasiłku pogrzebowego — ustawa z dnia 17 grudnia 1974 roku w sprawie świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dziennik Ustaw nr 47, poz. 280). Obydwa akty prawne dotyczące odprawy pośmiertnej i zasiłku

pogrzebowego dotyczą nauczycieli.

Zgodnie z postanowieniami art. 93 par. 1 Kodeksu Pracy rodzinie przysługuje od zakładu pracy odprawa pośmiertna w razie śmierci pracownika w czasie trwania stosunku pracy w wysokości:

a) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli okres zatrudnienia był krótszy niż 10 lat;

b) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeśli okres zatrudnienia wynosił co najmniej 10 lat;

c) sześciomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli okres zatrudnienia wynosił co najmniej 20 lat.

Koleżance przysługuje odprawa pośmiertna po mężu w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego przez męża. Zasiłek pogrzebowy przysługuje po pracowniku, który zmarł w czasie pozostawania w zatrudnieniu (stosunku pracy) w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zmarłego pracownika, jeżeli koszty pogrzebu zostały pokryte przez małżonka, rodziców, dzieci, wnuki lub rodzeństwo.

Zasiłek pogrzebowy wypłaca również zakład pracy. Jednocześnie informujemy, iż przysługuje Koleżance jeszcze zasiłek statutowy, jeżeli mąż był członkiem ZNP. Zasiłek statutowy wypłaca właściwa terenowa rada zakładowa ZNP.

**Kol. S. J. pyta: czy nauczyciel w obecnym stanie prawnym może otrzymać bezpłatny urlop dla poratowania zdrowia jeżeli po rocznym płatnym urlopie pragnie przedłużyć leczenie się?**

Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela nie zawiera przepisów zajmujących się sprawą urlopow bezpłatnych dla poratowania zdrowia. Nie oznacza to jednak, że organ administracji szkolnej nie może w żadnym przypadku udzielić takiego urlopu.

Nauczyciel może otrzymać bezpłatny urlop dla poratowania zdrowia, jeżeli szczególne warunki osobiste nauczyciela i stan jego zdrowia uzasadniają to, a sytuacja kadrowa szkoły nie stoi na przeszkodzie w udzieleniu takiego urlopu.

Ten sam kolega pyta: czy urlop bezpłatny dla poratowania zdrowia podlega zaliczeniu do stażu pracy pedagogicznej, od którego zależy wymiar uposażenia nauczyciela?

Okres urlopu bezpłatnego dla poratowania zdrowia, udzielony na podstawie decyzji administracji szkolnej, nie podlega zaliczeniu do wysługi lat dla wymiaru uposażenia służbowego.

Jednakże, jeżeli nauczyciel w okresie urlopu bezpłatnego prowadzi zajęcia dydaktyczne (w chowawce) w szkole macierzystej albo w innej szkole (placówce) w

wymiarze co najmniej 4 godzin tygodniowo, wówczas okres tego urlopu podlega zaliczeniu do stażu pracy pedagogicznej na podstawie § 4 ust. 3 pkt 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115).

**Kol. W. T. pyta: w jakim wymiarze przysługuje urlop wypoczynkowy wychowawcom zatrudnionym w zakładach leczniczych i leczniczo-wychowawczych?**

Zgodnie z postanowieniami art. 54 ust. 5 ustawy z dnia 27 kwietnia 1972 roku — Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 114) — wychowawcom zatrudnionym w zakładach leczniczych i leczniczo-wychowawczych przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego w czasie ustalonym w planie urlopow. Ta sama zasada dotyczy nauczycieli w przedszkolach i innych placówkach wychowania przedszkolnego.

## NIE W PRZEPISACH TKWI SEDNO SPRAWY

Z zainteresowaniem przeczytałem refleksje docenta dr hab. Antoniego Wielkopolskiego dotyczące spraw służby bhp w naszych uczelniach („Głos” nr 33). Do zabrania głosu w tej sprawie upoważnia mnie wieloletnie wykonywanie obowiązków społecznego inspektora pracy, a ostatnio także pełnomocnika rektora d/s bhp. Znałem mi się więc dość dobrze blaski i cienie towarzyszące obu tym funkcjom, konfliktowe sytuacje, na jakie często są narażeni przedstawiciele służby bhp, a zwłaszcza społeczni inspektory pracy. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie da się ich uniknąć, szczególnie gdy spełnia się rzetelnie swe obowiązki. Jestem jednak przekonany, że zwłaszcza społeczny inspektor pracy może wiele dokonać. Pod jednym wszakże warunkiem: jeśli zechce pracować z oddaniem.

Nie podzielam poglądów, że konieczne jest dalsze udoskonalanie przepisów prawnych w zakresie bhp. Gdy chodzi np. o przepisy prawne o ochronie środowiska, to wiadomo powszechnie, że mamy najlepsze przepisy na świecie, a efekty rzeczywistej ochrony wcale nie należą do najdoskonalszych. Przepisy nie zaktywizują do działania. Jeśli społeczny inspektor pracy nie podejmie walki z rażącymi przejawami zaniedbań, to nie może liczyć na uznanie ani pracowników, ani zwierzchników.

Wydałem mi się, że społeczni inspektory pracy wciąż jeszcze w niskim stopniu wykorzystują przysługujące im — dość jednoznacznie określone przepisami — prawa. Choć miałem w okresie swej kadencji wiele trudnych kwestii, a dodać trzeba, że przybywało ich w miarę rozwiązywania spraw prostych, zawsze udawało mi się rozstrzygnąć je na korzyść pracownika. Nie powiem, że było to łatwe, że nie zajmowało czasu koniecznego na dogłębne zapoznanie się z przepisami prawnymi. Społeczny inspektor pracy powinien podejmować sprawy odważnie, bez oglądania się na skutki, jakie mogą go dotknąć. Pragnę podkreślić, że mnie nie spotkała najmniejsza przykrość ze strony ówczesnych władz uczelni, wcale nie małe, z racji pełnienia tej funkcji. A miałem sytuacje konfliktowe nie tylko z dyrektorami administracyjnymi, lecz nawet z rektorem uczelni.

W związku z funkcją społecznego inspektora pracy miałbym jeden wniosek: żeby kadencja wynosiła tu przynajmniej 5-6 lat. Zaledwie zdoła się on zapoznać ze specyfiką tej pracy, a już często musi z niej zrezygnować. Ponadto raczej powinien być człowiek nie obciążony terminowymi pracami, o ustabilizowanej pozycji zawodowej, aby mógł się zająć sprawami z oddaniem i rozstrzygać je w sposób niepodważalny. Pozwoli to uniknąć wielu nieporozumień. Te sprawy, które można załatwić wewnątrz, nie powinny wychodzić poza obręb uczelni.

O wiele łatwiejsze jest sprawowanie funkcji pełnomocnika rektora d/s bhp, choćby z tego względu, że ma on do pomocy uczelnianą służbę bhp. Należy się tu liczyć z tym, że każdej nowej władzy trzeba będzie wyjaśniać od początku miejsce i rolę służby bhp.

Dobrze też jest, jeśli nowy rektor nie dokonuje zmian personalnych na stanowisku pełnomocnika. Jest tu bowiem konieczna pewna ciągłość, choćby ze względu na rozeznanie w przepisach bhp. Nie wydaje mi się słusznym wniosek, aby powoływać prorektorów d/s bhp, nawet w największych uczelniach. Wprawdzie taki tytuł mógłby wielu ludzi usatysfakcjonować, ale bardzo wątpię, żeby przyczynił się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa pracy. Rektor, świadomy odpowiedzialności za stan bhp uczelni, powinien mieć tylko pomocnika, który przygotowuje mu ważniejsze informacje i pisma.

Służba bhp będzie miała taką rangę, jaką zdoła sobie wyrobić dbałością o warunki pracy i nau-

czności. Nie można pracować w odosobnieniu. Z praktyki wiem, że dobre rezultaty daje współpraca z inspektorem pracy oraz czynnikami zwierzchnimi. Trzeba się liczyć, że wszystkich spraw nie da się załatwić od ręki. Konieczne jest więc planowanie pracy i zadań. Zaangażowanie wydaje mi się cechą konieczną przy obu tych funkcjach.

Na zakończenie muszę podkreślić, że funkcje te są bez wątpienia trudne, czasem nawet niewdzięczne, ale mogą i dają wiele satysfakcji. Najczęściej to właśnie znaczy o wiele więcej niż ewentualny ekwiwalent materialny za ich sprawowanie.

**CZESŁAW WRONKOWSKI**  
Olsztyn

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 09-339 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 23-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 23-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 33 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 26.—, półrocznej wynosi 52.—, rocznej wynosi 104.—. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorki indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednio pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć, redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 34/86. Nr indeksu 35323. Zam. 2999. J-61.

## Nowości Wydawnicze

**BELETRYSTYKA, PAMIĘTNIKI, REPORTAŻE**

Adolf Lekki: DALEKIE DROGI. Wyd. Lubelskie, Lublin 1976, s. 225, cena 25 zł.

Henryk Pajak: ZERWANIE. Wyd. Lubelskie, Lublin 1976, s. 143, cena 14 zł.

Konstanty Simonow: OD CHALCZYN-GOL DO BERLINA. KIW, Warszawa 1976, s. 388, cena 35 zł.

Henryk Comte: ZWIERZENIA ADIUTANTA. W BELWEDERZE I NA ZAMKU. LSW, Warszawa 1976, s. 232, cena 33 zł.

**POPULARNONAUKOWE**

J.A. Cinger: ZAJMUJĄCA ZOOLOGIA. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 158, cena 23 zł.

**HISTORIA**

Witold Jakóbczyk: PRUSKA KOMISJA OSADNICZA 1886-1919. Wyd. Poznańskie, Poznań 1976, s. 198, cena 40 zł.



Podajemy dalsze wyniki uzyskane w półfinałach III Turnieju ZNP.

**GRUPA XV**

Zupok 0 Kaźmierczyk, Kaźmierczyk 1 Biskup, Wiącek 1/2 Solecki, Biskup 0 Zupok, Aksjuszyc 1 Zupok, Zmudzńska 1/2 Solecki, Wieczorek 1/2 Deuter, Zupok 1 Deuter, Zmudzńska 1 Deuter.

W grupie prowadzi Kaźmierczyk 7,5 pkt. (z 8) przed Zupokiem 7 pkt. (z 9).

**GRUPA XVI**

Bala 1 Ober, Kiernicki 0 Ober, Kośmider 1 Kiernicki, Lewandowski 0 Ja-

naillac, Janailac 1 Staron, Saskowski 1 Janailac, Ober 0 Janailac, Saskowski 1/2 Ober, Gorgon 1 Bala, Gorgon 1/2 Staron, Bala 1/2 Saskowski, Curyło 1 Kiernicki, Curyło 1 Staron, Saskowski 1 Staron.

W grupie prowadzi Saskowski 7 pkt. (z 8) przed Curyłą 3 pkt. (z 3) i Janailacem 3 pkt. (z 4).

Przypominamy, że Finał II i Półfinały III Turnieju ZNP kończą się 30 października 1976 r.

Kol. Wademar Kuczyński proszony jest o podanie swego adresu w celu przesłania zaświadczenia instruktorskiego.

Przedstawiamy dalsze partie grane w VIII Mistrzostwach Szachowych ZNP na rok 1976.

W. Maciszewski J. St. Mierzejewski

Obrona sycylijska

1. e4 c5 2. S13 Sf3 3. e5 Sd5 4. d4 e6 5. Gc4 Sb6 6. Ge2 d5 7. 0-0 Sc6 8. c3 Ge7 9. a3 Sd7 10. Gb5 0-0 11. We1 a6 12. Gd3

He7 13. Sg5 Gg5: 14. Gg5: e4: 15. e4: f6. 16. Hh5 f5 17. Gc3 Hd8 18. b4 Sb6 19. Sd2 Gd7 20. f4 Gc8 21. He2 Sa7 22. Sb3 Gb5 23. Sc5 He7 24. We-c1 Gd3: 25. Hd3: Sc4 26. We4: d4: 27. Hc4: Kf7 28. d5 b5 29. Hb3 ed5: 30. Hd5: + Kg6 remis.

St. Kanonowicz — T. Gniot

Obrona Alechina

1. e4 Sf6 2. e5 Sd5 3. c4 Sb6 4. d4 d6 5. Ed6: cd6: 6. Sf3 g6 7. Sc3 Gg7 8. Gc3 0-0 9. Hb3 Sc6 10. h3 Sa5 11. Hb5 Sd7 12. b4 Sc6 13. Ha4 e5 14. Sb5 Sb6 15. Hb3 a6 16. Gg5 Hd7 17. Sa3 e4 18. Gc3 ef3: 19. 0-0-0 He7 20. d5 fg2: 21. Gg2: Sd4 22. Gd4: Gd4: 23. Wd4: Hg5+ 24. He3 Hg2: i po kilku posunięciach białe podały się.

W tej partii mistrz Gniot dał lekcję poglądową jak kosztowny jest atak hetmanem bez rozwinięcia lekkich figur (u białych).

Pod redakcją

BOGDANA KUSIŃSKIEGO

**POZIOMO:** 1) piąty okres paleozoiku, 5) wysuszone strącki strączyńca, używane jako środek przeczyszczający, 8) kugur, 9) jeden z chrząszczy, 10) kasztan jadalny, 11) atrybut procki, 12) ptak morski, 15) stopień służbowy w hierarchii wojskowej, 18) młoda, nie latająca jeszcze dzika kaczka, 20) pieczara, 22) aromatyczny napój alkoholowy, 23) miejsce urodzin Stanisława Staszica, 28) grecki bóg żartów, 29) grecki bóg niebios, 30) na głos lub prochy, 31) legendarny król Brytów, bohater podań celtyckich, 32) stolica państwa położonego na dwóch kontynentach.

**PIKOWO:** 1) jednomasztowy żaglowiec z XII—XV w., 2) gatunek skowronka, 3) przełożony klasztoru, 4) znak na pięciolini, 5) mija Kujbyszew i wpada do Wołgi, 6) cesarz rzymski, znany z okrucieństwa, 7) jeżdżenie saniami, 13) włoska złotówka, 14) przed antresem, 16) wieszanie zielone drzewo tropikalne, 17) zabawa towarzyska, 19) błąd, omyłka, 20) kamea lub intaglio, 21) otchłan, toń, 23) emerytura, 24) strączyńca, 26) na niebie od pożaru, 27) grupa wysp u zachodnich wybrzeży Irlandii.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji na kartkach pocztowych w terminie 7-dniowym. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18**

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Stefania Popiołek — Janowiec Wilk, Zdzisława Hłaska — Grudziądz, Stefan Janiec — Lublin, Mieczysław Kiński — Zawiercie, Jan Szymała — Tczew.

**KRZYŻÓWKA NR 19**

1 2 3 4 5 6 7  
8  
9 10  
11  
12 13 14 15 16 17  
18 19  
20 21 22 23 24  
25 26 27  
28 29  
30  
31 32

# Baśka z Kaczek

**I**leć w kioskach „Ruchu” pojawia się „Głos Nauczycielski” z moim felietonem, ty-leć mam szczerą ochotę skryć się w mysia dziurę. Często bowiem jestem atakowany przez domniemane bohaterki tychże felietonów.

— Pan mnie obsmarował — wola histerycznie obywatelka, o której nigdy w życiu nie napisałem ani słowa.

— Z czego koleżanka to wnioskuje?

— Ja nie muszę wnioskować, ja to wiem!

Kiedyś wydumiałem sobie bohaterkę — blondynkę, pulchną, młodziutką, taką — jak to się mówi — palce lizać. Zareagowało aż pięć — brunetka, szatynka, miedzianowłosa, bliżej nie określona oraz siwiuteńka starszka w wieku emerytalnym.

— Pan mnie nie zwiędzie — rzekła ta ostatnia — sprytnie zamaskowane, ale ja wiem, że to o mnie. Wy, felietoniści, potraficie tak poprzeć, że rodzona matka nie rozpozna. Ale ja się na tych sztuczkach znam. I w ogóle nie żyję sobie, aby pan o mnie pisał i basta!

Cztery pozostałe argumentowały podobnie. Tylko brunetka wy-rzekła dodatkowo zdanie, które kiedyś ktoś jej podszeptał — „To przez pana, panie Henryku, niechciałem się do pracy”.

Nigdy nie przypuszczałem, że moje pióro ma tak potężną siłę. Sądziłem, że potrafię co najwyżej wywołać uśmiech, z rzadka dobrać się do głębszych pokładów intelektu. Zanepokoić jakimś problemem. Tymczasem... Jeśli tak dalej pójdzie, wszystkie samobójstwa w kraju i za granicą można będzie przypisać mojej perfidnej działalności...

Aleksander Fredro, gdy stwierdził, że czytelnicy go nie rozumieją, na długie lata złamał pióro. Michał Bałucki, kiedy mu krytycy dojechali do żywego, zrobił

użytek z rewolweru. Ja nie strze-lę sobie w leń. Na to jestem zbyt wielkim tchórzem. Ale zemszczę się w inny sposób. Napiszę o Baśce z Kaczek. Baśka jest postacią autentyczną i żywie głęboką nadzieję, że nie weźmie mi za złe, gdy sportretuję jej wizerunek. Baśka nie jest małostkowa i nie obraża się z byle powodu.

Ne razy słyszę, jak tu i ów-dzie panie nauczycielki w swoich bojach z koleżankami po-fachu postępują się plotką, o-szczerstwem, donosem, paszkwi-lem a niekiedy widłami — tyle razy staje mi przed oczami Baśka. Zwykle, wiejska nauczycielka.

Baśka jest matką, żoną, nauczy-cielką, sekretarzem organizacji partyjnej w swojej wsi i dzia-łaczką kilku innych pożytecznych organizacji. Chociaż mieszka na wsi — nie ma widać. Ma za to du-żą bibliotekę. Można tam znaleźć słowniki, encyklopedie, opracowa-nia krytyczno-literackie, książki z omega, powieści i tomiki poezji. Baśka lubi bywać w mieście. Lu-bi penetrować zawartość półek księgarskich. Ale też i rozmowa z nią to wielka frajda — również biegle porusza się w złożonych treściach wierszy Różewicza, jak w problemach filozofii egzysten-cjalnej. Można z nią mówić na każdy temat — ma swój pogląd, swoje zdanie.

Pamiętam, kiedyś po obejrze-niu w teatrze „Ateneum” sztuki Bruna Jasińskiego „Bal manekinów”, dała mi taką mistrzowską analizę tego utworu, że nie powstydziliby się jej zawodowy krytyk literacki. Baśka potrafi przyjechać z Kaczek do Warsza-wy tylko po to, aby w „Polskim” obejrzyć brylowskie „Na szkole malowane”.

Nigdy nie byłem na zebraniu partyjnym w Kaczkach, nigdy nie widziałem jej za stołem prezy-dialnym, w roli prelegentki, mediatorki ludzkich spraw, or-ganizatorki szkolenia partyjnego.

„Ale wyobrażam ją sobie. Jest równie rzeczowa i mądra, jak wówczas, kiedy analizuje z uc-zniami siódmej klasy tekst mickie-wiczowskich utworów.”

Uczniowie patrzą na nas — i to jest najprawdziwsza prawda, jak-ą można wypowiedzieć o szkole bez obawy o przesadę.

Nauczyciel jest wzorem, mode-lem, do którego uczeń pragnie się upodobnić. I to jest druga nie podlegająca zakwestionowaniu prawda.

Gdy słucham o szkołach, gdzie toczą się wśród nauczycieli woj-ny o rzeczy i sprawy nie warte pięciu groszy, będące rezultatem zwykłej, kotłunskiej nienawiści, ogarnia mnie smutek. Żal mi — nie nauczycieli — ci są już prze-grani — ale uczniów. Co będzie z nimi? Na kogo wyrosną ukształ-towani przez takich ludzi? Jaką stworzą w sobie postawę do świa-ta i ludzi? Ile wad przejmą od swoich — pozał się Boże — wy-chowawców?

W tym miejscu, mimo iż jes-tem humorystą, nie stać mnie na żaden dowcip. Po prostu jest mi smutno...

Dlatego tak wiele myślę o Baś-ce. W każdej szkole powinna być przynajmniej jedna taka Baśka z Kaczek. Wiem, że jest ich wie-le. Ale też wiem, że nie ma ich wszędzie...

Baśka po Warszawie chodzi z gazetą otworzoną na tej stronie, gdzie jest repertuar teatrów, wys-taw, muzeów. Zaliczyła już Kor-degardę i Królikarnię, Wilanów i Hasióra w Muzeum Narodowym, Dworzec Centralny i Teatr Pow-szechny. Słuchala koncertu cho-pinowskiego w Łazienkach i kar-miła kaczkę na stawie w Saskim Ogrodzie. A kiedy wraca do szko-ły, wie, o czym będzie rozmawiać ze swoimi uczniami.

Jestem przekonany, że gdyby znalazła się w Paryżu — trafila-by z zamkniętymi oczami nie tyl-ko do Folies Bergère, ale i do Luwru.

To chyba z myślą o niej wypo-wiedział Terencjusz swoje sławne „Homo sum, et nihil humanum a me alienum esse puto”.

Baśka gra w brydża i potrafi się śmiać. Ale też potrafi do bia-łego świtu przesiedzieć nad książ-ka.

Uczniowie widzą jej zmęczoną twarz. Lecz wiedzą i to, że lekcja będzie ciekawa. Pani odkryje im nowy kawałek świata.

Ten felieton pisałem nie tylko o Baśce z Kaczek, ale także o wielu innych mądrych nauczy-cielkach...

HENRYK SĄCZEWSKI

## ZASŁUŻYŁ NA UZNANIE

18 maja 1976 roku na ulicy Głównej w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach, samochód ciężarowy marki „Star” numer rejestracyjny 78-37-KN, należący do Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 9 w Krakowie — Oddział Budowy Huty „Katowice”, najechał idącą prawidłowo, pobo-czem, 52-letnią Janinę Hejczyk. Kobieta zginęła na miejscu.

Kierowca samochodu, Marian Nakielny, nie zatrzymał się nawet dla sprawdzenia, jaki jest stan ofiary wypadku i czy nie potrzebuje ona pomocy, lecz odjechał w kierunku głównego placu budo-wy Huty „Katowice”. Liczył na to, że na rozległym placu budowy, wśród wielu innych samochodów, zdoła się ukryć i uniknąć odpo-wiedzialności.

Rachuby te jednak zawiodły. Zasługa w tym nauczyciela Za-sądniczej Szkoły Zawodowej przy Kopalni Piasku Posadzkiego „Szczałkowa” w Jaworznie, Woj-ciecha Jana Breitkopfa. Przejeżd-żając bowiem samochodem uli-cą Główną widział on zarówno przebieg wypadku, jak i ucieczkę jego sprawcy. Zatrzymał się przy potrąconej kobiecie, a stwier-dziwszy, że już nie żyje, niez-włocznie udał się w pościg za sprawcą wypadku.

Wojciech Breitkopf nie zdołał zatrzymać kierowcy, gdyż ten wjechał na teren budowy Huty „Katowice”. Zdążył jednak odczy-tać i zapamiętać numer rejestracy-jny samochodu oraz wygląd kierowcy. Następnie poinformo-wał napotkanych funkcjonariuszy MO o wypadku i przekazał nie-zwykle cenne dla ustalenia spraw-cy przestępstwa dane.

W efekcie Marian Nakielny, mimo zatarcia śladów wypadku na samochodzie, został ujęty i aresztowany przez prokuratora rejonowego w Dąbrowie Górni-czej. Okazało się, że nie miał on uprawnień do prowadzenia po-jazdów mechanicznych ani też ze-zwolenia na jazdę samochodem poza teren budowy Huty. Jak wy-jaśnił w toku dochodzenia, samo-wolnie zabrał samochód i wyje-chał nim „po papierosy”.

Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej skazał Mariana Nakiel-nego na karę pięciu lat pozba-wienia wolności, orzekając jako karę dodatkową zakaz prowadze-nia pojazdów mechanicznych na pięć lat (zakaz wydania prawa jazdy).

Postawa nauczyciela, Wojciecha Breitkopfa, znalazła uznanie w oczach prokuratora wojewódzkie-go w Katowicach. Wystosował on list gratulacyjny z wyrazami uz-nania za właściwą postawę oby-

watelską, dzięki której doszło do ustalenia sprawcy groźnego prze-stępstwa.

31 sierpnia 1976 roku w Proku-raturze Rejonowej w Dąbrowie Górniczej odbyła się miła uro-czystość. Prokurator rejonowy, mgr Andrzej Kołacz, w obecno-ści komendanta miejskiego Mili-cji Obywatelskiej, mjr Władysław Eliasza i jego zastępcy, kpt. Czesława Ziarnika przekazał Wojciechowi Janowi Breitkopfo-wi wspomniany list gratulacyjny prokuratora wojewódzkiego oraz upominek rzeczowy z wygrawer-owanym napisem: „Dzielnemu Obywatelowi od Prokuratora Wo-jewódzkiego”.

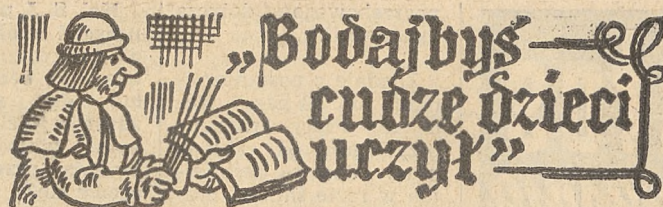
Pomimo stałego patrolowania przez funkcjonariuszy MO i ORMO ulic i innych miejsc za-grożonych przestępczością, nie zawsze mogą oni znaleźć się na miejscu przestępstwa bezpośre-dnio po jego zaistnieniu.

Dlatego organa ścigania liczą na stałą czujność oraz pomoc obywateli. Zdarza się bowiem, że niejednokrotnie niemal na oczach przechodniów dokonywane jest przestępstwo. Zdarza się, niestety, również, że powodowani obo-jętnością, względami wygodnict-wa wyrażającymi się dewizą — „po co się w to mieszać” — przymykamy oczy na wypadki naruszania prawa. A przecież za każdym wypadkiem kryje się ja-kaś ludzka krzywda, która wła-śnie z powodu naszej obojętności może nie zostać naprawiona, gdy sprawca naruszenia prawa zdoła uciec przed odpowiedzialnością.

Właściwa postawa obywatelska to także obowiązek interwencji w obronie życia ludzkiego, mienia czy porządku prawnego. Ludzie, którzy uświadamiają sobie ten obowiązek, godni są wyróżnienia oraz uznania i szacunku.

Wojciech Jan Breitkopf, który swoją postawą dowiódł właściwe-go rozumienia obywatelskiego obowiązku, w pełni zasłużył na wyróżnienie i szacunek współoby-wateli.

ROMAN COCKIEWICZ  
prokurator



### FRASZKI

#### MIEDZY POZIOMAMI

„Oda” jak „Oda”,  
lecz młodości szkoda!

#### MARZENIE ŚCIĘTEJ GŁOWY

Chciałbym doczekać  
tej chwili wreszcie,  
aby mądrzejsi mogli  
bezkarnie i w czas  
obnażyć durnia  
z pokrowca ideologii.

#### ETATOWA ROZTROPNOSC

Na etacie pajaca  
roztropność nie popłaca.

#### Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

### „POWRÓT POSŁA”

W „Powrocie posła” Niemcewicz piętnował szlachę za rozluź-nienie cudzoziemskie.

Starosta Gadulski nie miał pojęcia o stosunkach społecznych i politycznych w obecnej Polsce.

Gadulski nie orientował się w sytuacji politycznej, ponieważ nie czytał gazet i nie słuchał radia.

Zwolennicy postępu z „Powrotu posła” chcieli zreformować następcę tronu.

Gadulski uważał, że najlepiej być zakonserwowanym.

Wątek miłosny między Walerym i Teresą był krótki.

Druga żona Gadulskiego była pusta, chociaż posiadała du-ży posąg.

Pod postacią starościny Niemcewicz wyśmiewa się z mod-nych i bogatych dam.

Starosta Gadulski walczył z postępowem uznając tylko wstecz-ny bieg.

Walery, chociaż był posłem to jednak kochał Teresę.

### MYŚLI TAKIE SOBIE

Nie pchać się na afisz bez odgórnej parafy.

Niektórzy dzielą kij na dwoje, aby miał cztery końce.

Gruszki na wierzbie cieszą się nieustannym popytem.

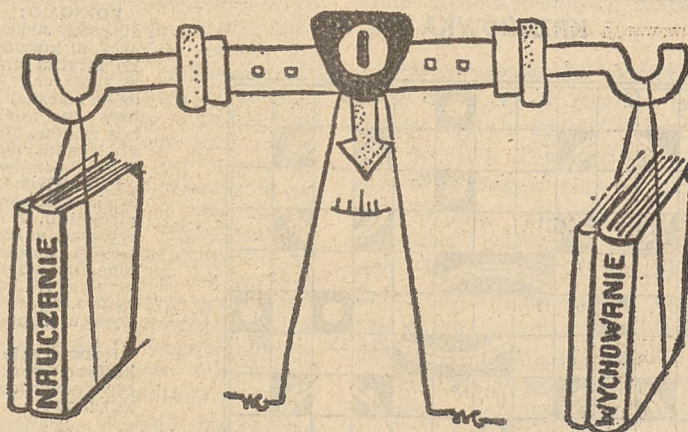
Niektórzy chwieją się w p o s a d a c h.

Miewający humory nie zna się na żartach.

Pole do popisu też powinno być zagospodarowane.

Miał spóźniony refleks i na ogół dobrze na tym wychodził.

Był bezbłędny i na tym właśnie polegał jego błąd.



Rys. Si. Graczyk